Nr. 375 Rok XII. Lwów środa 14 sierpnia 1907. Wydanie popołudniowe

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Minister południowo-słowiański.

Wiedeń, 13 sierpnia.

(A) Prezes ministrów bar. Beck podczas sesyi Rady państwa dowiedział się od przywódców południowo-słowiańskich, że życzą sobie posiadać specyalnego przedstawiciela wśród doradców korony, ministra południowo-słowiańskiego, który troszczyłby się i miał prawo wglądania we wszystkie sprawy, odnoszące się do Słoweńców krajów alpejskich i do Chorwatów Pobrzeża, tudzież Dalmacyi. Jego obowiązki i jego prerogatywy wzorowanoby na istniejących już instytucyach ministra galicyjskiego, ministra czeskiego i ministra-rodaka niemieckiego.

Na razie prezes gabinetu nie był zachwycony tem żądaniem. Zachował się też odpornie wobec niego. Obecnie przecież, jak utrzymują gazety południowo-słowiańskie, zaszła zmiana w nastroju rządu. Nie jest wykluczonem, że podczas rekonstrukcyi gabinetu na jesieni przyjdzie także do powołania jednego Słowianina południowego na ministra bez teki.

Gazety chorwackie w Dalmacyi i w Zagrzebiu uważają sprawę za tak dojrzałą, że już wymieniają nazwiska kandydatów. Są nimi: prezydent Sejmu dalmackiego (nie nosi on tytułu marszałka krajowego) dr. Ivczevicz, dalej poseł dr. Susterszicz i poseł hofrat dr. Ploj. Pierwszy jest Chorwatem, drugi Słoweńcem odcienia katolickiego, trzeci, z pochodzenia Słoweniec, nie może się zdecydować na kierunek polityczny i należy teraz do klubu chorwackiego. Z zestawienia tych trzech nazwisk jest widocznem, iż jedną ze sprężyn, i to silną, wysunięcia owego postulatu na porządek dzienny, są ambicye osobiste. Ten i ów z posłów słoweńskich pragnąłby zostać ministrem. A że o zdobyciu teki trudno myśleć z powodu zbyt silnego współzawodnictwa Niemców, Polaków i Czechów, przeto skonstruowano postulat polityczny utworzenia ministerstwa południowo-słowiańskiego.

Za utworzeniem instytucyi ministra-rodaka południowo-słowiańskiego, przemawiają także względy rzeczowe. Sprawiedliwość nakazuje to przyznać. Biurokracya wiedeńska długie, długie lata zaniedbywała niesłychanie potrzeby narodowe, kulturalne, gospodarcze Słowian południowych. Raz skutkiem wrodzonej niechęci do Słowian, niechęci, spotęgowanej w tym wypadku wpływami włoskimi, które do upadku rządów centralistycznych w 1879 r. decydowały w Wiedniu o polityce względem Słowian południowych. Powtóre, skutkiem zupełnej nieznajomości stosunków. W radzie korony przydałby się tedy specyalista, znawca dokładny Krainy, Pobrzeża, Dalmacyi, który zwracałby uwagę administracyi w szerszem i ściślejszem pojęciu, co trzeba zrobić i czego zaniechać, aby podnieść owe kraje ekonomicznie i kulturalnie, oraz zapewnić ludności swobodny rozwój narodowy. Boć wydziałowi czyli—jak ich w Wiedniu zowią — „ressorowi“ ministrowie austryaccy mają często, jak najlepsze chęci, aby zapewnić Słoweńcom i Chorwatom odpowiedni udział w owocach ogólnej polityki państwowej, mającej podnieść dobro publiczne (Wohlfahrtspolitik), brakuje im przecież właśnie znajomości stusunków lokalnych, aby mogli dobre chęci zamienić w czyn.

Boć królestwa i kraje, reprezentowane w Radzie Państwa, są zbyt różnorakie pod każdym względem, by jeden i ten sam minister, albo nawet jeden i ten sam referent ministeryalny mógł dokładnie wiedzieć czy proponowane zarządzenie, dobre w Czechach, zdoła uczynić zadosyć potrzebom Galicyi wschodniej albo Dalmacyi. Tylko minister-rodak, łączący w swym urzędzie funkcye administratora i polityka, może o tem kolegę-ministra i jego referentów pouczyć. Tak więc siłą rzeczy pod naciskiem faktycznego zapotrzebowania Austrya, konglomerat rozmaitych krajów, niesłychanie się od siebie różniących, wraca do ukształtowania swej administracyi ponownie na zasadach federalistycznych. Centralistyczna metoda zarządzania państwem według jednego szablonu, rozpoczęta jeszcze przez Maryę Teresę i doprowadzona do szczytu po zgnieceniu rewolucyi węgierskiej w latach 1850-1860, okazała się zabójczą dla ludów, a więc i dla państwa. Centralizm krok za krokiem ustępował od 1861 r. Ironia losu [illegible] głosowanie powszechne, obmyślane przez [illegible] kracyę centralistyczną jako odtrutka dla indywidualizmów narodowych i dla federalizmu w Austryi, zadawało właśnie centralizmowi cios potężny już dzisiaj widoczny. Bo bez głosowania powszechnego siła Słowian południowych nie spotęgowałaby się tak znacznie by ich ośmielić do żądania osobnego ministra. Czterech ministrów-rodaków w radzie korony będą tem samem, czem byli dawniej kanclerze nadworni poszczególnych krajów koronnych, kanclerze w których ręku za Maryi Teresy spoczywała właściwa administracya.

Listy z Poznania.

Poznań, 13 sierpnia.

(Cisza — przed burzą? — Komisya kolonizacyjna przy pracy. — „Dobrowolna“ germanizacya. — Kaszuby giną! — Środki obrony.)

Wrzawa z powodu projektu wywłaszczenia przycichła w dniach ostatnich. Pisma niemieckie nie zajmują się już tą sprawą tak żywo jak dawniej, prawdopodobnie dlatego, że w układach między rządem a stronnictwami nastąpiła przerwa z powodu wizyt monarszych i ukazania się na widowni wielkich zagadnień ogólnopolitycznych, a wskutek tego zabrakło informacyj półurzędowych, które utrzymywały w stałem podnieceniu zwolenników i przeciwników projektu. Nie wynika z tego przerwania dyskusyi wcale, że odstąpiono od barbarzyńskiego zamiaru. Jest to prawdopodobnie tylko cisza przed burzą i w chwili odpowiedniej walka rozpocznie się na nowo. Prasa nasza zdaje sobie z tego doskonale sprawę i zajmuje stanowisko wyczekujące. Nie występuje z propozycyami obrony, które byłyby przedwczesne, a rozgląda się pilnie w położeniu i oblicza siły społeczeństwa, usiłując równocześnie uchronić je przed złudzeniami jak i przed nieuzasadnionem stosunkami zwątpieniem.

Tymczasem komisya kolonizacyjna pracuje. Nie posiada już środków na wykupywanie wielkich włości, ale nie czeka na ustawę, któraby zasiliła jej wyczerpujące się fundusze i dałaby jej możność nabycia, drogą wywłaszczenia, każdego obszaru, którego rozparcelowanie między Niemców wydaje jej się w celach politycznych pożądane. Rzuciła się obecnie do nabywania małych i średnich gospodarstw chłopskich, celem zaokrąglenia obszarów zgermanizowanych i rozbicia zwartych osad włościańskich polskich. Z wielkim żalem stwierdzić trzeba, że usiłowania te nie są zupełnie bezowocne. Jakkolwiek komisya nacgół spotyka się z stanowczą odmową, pomimo, że ofiaruje naszym gospodarzom ogromne ceny — n. p. w Szemborowie pod Witkowem, — w niektórych okolicach chłopi nasi okazują się mniej odporni i sprzedają ojcowiznę, aby zarobić na tym targu lub wydobyć się z niemiłego otoczenia niemieckiego. Dzieje się tak w pow. wyrzyskim, a podobnie w poznańskim, pod samymi murami Poznania.

Równocześnie komisya pracuje z większym, niż dotąd pospiechem nad rozparcelowaniem włości, nabytych dawniej, aby utworzyć nowe osady kolonizacyjne, a może to czynić wskutek znacznego napływu koloni-

---

O lekceważeniu ojczystej mowy.

(Ciąg dalszy).

A skoro już mówimy własnym językiem, to wykrzywiamy go radzi, przykrawamy na obcą modłę, łapiemy zwroty mowy z obcych języków i wciskamy je do swego. Czynimy to dla „szyku“, dla „dobrego tonu“, niekiedy z bezmyślności, najczęściej z lenistwa. Jedno, drugie, trzecie wyrażenie obce rzuci ktoś w salonie, czy na bruku i już je powtarzamy, za leniwi — by rozważyć, że owo wyrażenie jest właściwie w polskim języku głupie, niedorzeczne.

Gdy się takich zwrotów mowy namnoży, powtarzamy je uporczywie, skłonni do małpiego naśladowania, a za leniwi, by się zastanowić i poszukać w myśli właściwego, polskiego wyrażenia. Gdy nam błąd kto wytknie, zasłaniamy się frazesem: „Tak wszyscy mówią, taki zwyczaj“.

Ależ to nie argument. Jeżeli w mieście wybuchnie choroba nagminna, czyli epidemia, to wysilają się i lekarze i władza, aby ją stłumić. Jeżeli więc powstanie epidemia szkaradzenia języka, to ją również tłumić należy. Nikt przecież nie powie: „Skoro już tyle osób chorych na dur, to i ja chcę zachorować“.

A właśnie owe zwroty mowy psują język. Obce wyrazy, jeżeli są niezbędne, nie szkodzą mu wcale, a nawet być niekiedy muszą i są w każdym języku. Bywają też niekiedy lepsze od rodzimych, źle ukutych. Lepszy przecież parasol, niż deszczochron, lepsze pantofle, niż cichołazy, lepsza apteka, niż lekotwornia, lepsze kalosze, niż błotostępy. Niema języka, któryby obcych wyrazów nie przybierał; stają się one jego sługami, niewolnikami.

Natomiast naginanie toku myśli do obcej modły, wciskanie w mowę zwrotów nie swojskich, jest nie tylko skażeniem języka, ale co gorsza: oddawaniem się dobrowolnem w duchową niewolę obcych. Jeżeli zatracimy własny sposób układania i wyrażania myśli, a przybierzemy obcy, toć będziemy z myśli i ducha Niemcami, Francuzami i t. d.

W języku niemieckim, francuskim, włoskim, w każdym wogóle, napotkamy dość obcych wyrazów, ale ani Niemiec, ani Francuz, ani żaden inny cudzoziemiec nie ugnie swej myśli przed myślą cudzą, nie potoczy jej obcym szlakiem.

Czyby też znalazł się Niemiec, któryby pod wpływem polskiego języka powiedział: „Ich fuhr auf dem Pferde in die Stadt; auf dem Horne der Gasse stand mein Pferd Eiche, und ich fiel ins Pulver?“

Natomiast tysiące Polaków powie bez zająknienia: „Przyszedłem do przekonania, że mi z tego nic nie przyjdzie, więc co ja za to mogę“. Nawet nie zastanowią się, że to wyrazy polskie, ale mowa niemiecka, po polsku bowiem powiedziećby musieli: „Przekonałem się (lub: nabrałem tego przekonania), że mi się to na nic nie przyda (albo: że mi nic po tem), więc cóż temu jestem winien“.

Nie wiem, czy jest drugi język na świecie, w którym byłoby tyle obcych zwrotów mowy, co w naszym. Nie wiem, czy jest naród na świecie, któryby się tak lekkomyślnie wyrzekał właściwych cech i znamion swej mowy, któryby tak bez godności poddawał się obcemu sposobowi układania myśli. Nie wiem, czy jest naród na świecie, któryby tak leniwie, tak ociężale dźwigał one chwasty w języku swoim, a tak upornie, prawdziwie po oślemu, trwał przy nałogu papuzim paplania wszystkiego, co się usłyszy.

Wzięliśmy od Niemców „przychodzenie“ do wszystkiego.

„Przyszedł do przekonania“. (Po polsku: przekonał się, zyskał to przekonanie, nabrał tego przekonania).

„Przyszedł do majątku“. (Po polsku: zebrał majątek (oszczędnością), zyskał majątek (przemysłem), dorobił się majątku (pracą).

„Przychodzi mi to łatwo“. (Nabywam tego z łatwością, nie sprawia mi to trudności).

„Co mi z tego przyjdzie?“ (Co mi po tem, na co mi tego).

„Przyszedł do zdrowia“. Jakież to śmieszne! Czemu nie przyjechał? A gdzież ono mieszka? (Po polsku: wyzdrowiał, odzyskał zdrowie).

Czyśmy też pomyśleli, jakie to wyrażenia niedorzeczne? Żeby do majątku przyjść można, toćbyśmy wszyscy byli bogaci, co zdrowe nogi mamy.

„Zrobić“ znaczy po polsku tyle, co wykonać jakiś przedmiot z jakiegoś materyału. Szewc zrobił trzewiki ze skóry, stolarz sprzęt z drewna. My atoli, oddawszy się w niewolę duchową obcym, po niemiecku:

robimy egzamin, chociaż po polsku egzamin się zdaje;

robimy przykrość, gdy po polsku przykrość się wyrządza;

robimy wrażenie, chociaż Polak wywiera wrażenie, sprawia je, albo czyni.

Mamy tyle wyrażeń własnych, jak: sprawiać wrażenie, wywierać, czynić, a rzucamy je na śmietnik, aby udawać Niemca, czy też pokłonić sie pokornie niemieckiemu układowi myśli:

Cudowny też chwaścik rośnie na zagonie lwowskim; nazwa jego:

To nic nie robi, (Das macht nichts). A przecież tak łatwo sobie zapamiętać wyrażenia własne: „to nic nie szkodzi“, „to drobnostka“.

Ktoś „zrobił wielkie oczy“. Możnaby sądzić, że tu mowa o malarzu, co na portrecie za wielkie oczy wymalował. A po polsku tak jasno, tak prosto i tak powabnie, wyrazić się można w rozmaity sposób, jak oto: „Zdumiał się“, „osłupiał“, „owładnęło go zdziwienie“.

Zrobił smutną minę! zamiast „zasmucił się“, „sposępniał“.

Zrobił wielki kawał drogi. Możnaby mniemać, że mowa o inżynierze, robiącym, czy budującym drogę, a to zniemczały Polak chciał powiedzieć, że „uszedł, lub ujechał wielki kawał drogi“.

Zrobił studya, zamiast: „odbył“.

Zrobił terno, zamiast: „wygrał“.

Zrobił łaskę. Z czego zrobił? Trzeba powtórzyć, że „zrobić“ znaczy: wykonać jakiś przedmiot

stów z poza granic państwa, z Rosyi, Królestwa Polskiego i Galicyi. Jest to co prawda nieszczególny materyał osadniczy. Koloniści pod względem politycznym nie są bardzo pewni, a pod względem kulturalnym nie wytrzymują porównania z ludem naszym. Nie przyczyniają się oni do podniesienia kultury niemieckiej, lecz do obniżenia poziomu cywilizacyjnego. Wreszcie zaś, może właśnie z powodu swej niższości kulturalnej, a w pojedynczych wypadkach napewno z powodu krępującego ich swobodę systemu biurokratycznego, nie czują się u nas dobrze. Skarżą się głośno na trudne warunki bytu, a przed kilku dniami jeden z tych biedaków, który sprzedał swe gospodarstwo w Galicyi, aby znaleźć wymarzony raj w „Vaterlandzie niemieckim“, tak wziął sobie do serca doznany zawód, że z rozpaczy powiesił się na wierzbie.

Obok coraz częstszego przechodzenia małych gospodarstw polskich w ręce niemieckie lub na własność komisyi kolonizacyjnej, bardzo zasmucającym objawem jest prawdziwa epidemia dobrowolnego przemieniania polskich nazwisk rodowych na niemieckie. Niema bodaj dnia, ażeby nie ukazała się w pismach choćby tylko jedna wiadomość, że p. Kowal „uzyskał zezwolenie“ na przemianę swego nazwiska na Schmidt, lub podobnie. Ta tłumna dezercya z obozu polskiego świadczy niewątpliwie źle o poczuciu godności narodowej w pewnych kołach, ale więcej jeszcze o nacisku, jaki na ludność zależną wywierają władze pruskie. „Dobrowolna“ germanizacya nazwisk nie jest zazwyczaj wcale dobrowolna, lecz następuje najczęściej pod przymusem, pod groźbą utracenia zarobku lub też dla zdobycia nieodzownych środków utrzymania. Tylko jeden przykład:

„Przychodzi do mnie niedawno — pisze korespondent „Pielgrzyma“, taki świeżo upieczony Niemiec. Pochwaliwszy po polsku Pana Boga, wymienia polskie swe nazwisko. Ja mu na to: „przecie w gazetach czytałem, że się teraz nazywacie....“ i tu wymieniam przybrane jego nazwisko. Chłopu w oczach stanęły łzy i z niewymowną goryczą zaczął mi opowiadać historyę swojej przemiany. „Jestem kaleką“, rzekł — i tu pokazał mi prawą rękę, u której brakło wielkiego palca — „i mam żonę i kilkoro dzieci. Z tych 11 marek miesięcznie, które „z unfalu“ (ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków) dostaję, nie mogę wyżyć.

„Powołując się na to, że służyłem w wojsku, prosiłem o jakiekolwiek stosowne dla mnie zatrudnienie. Zrazu zdawało się, że prośba moja wysłuchaną będzie. Ale zaczęto się wypytywać, jakim językiem z żoną i dziećmi w domu mówię, a skoro się dowiedziano, że po polsku — żona moja ledwo kilka słów niemieckich rozumie — odpalono mnie stanowczo, podając za powód, że nie mają dla mnie miejsca. Wtedy rzekł mi pewien urzędnik: „odrzućcie tylko końcówkę „ski“ swego nazwiska, tak, że brzmieć będzie po niemiecku, a miejsce się znajdzie“. Poszedłem za jego radą, a otóż teraz jestem w urzędzie, chociaż, co prawda, w urzędzie podrzędnym“.

Nie zawsze jednak bywa tak, jak w tym wypadku i nie zawsze strata jest tylko pozorną, polegającą jedynie na zwiększeniu się liczby Polaków z nazwiskiem niemieckiem. Ucisk narodowy wydaje skutki: słabi a mało uświadomieni, odczuwając straty, wynikające z ich pochodzenia polskiego, zrzucają z siebie zewnętrzne znamię polskości, a w innych wypadkach unikają zaznaczania swej narodowości, zbliżają się do Niemców, aby nie ściągać na siebie bojkotu, i powoli zatracają zupełnie świadomość pochodzenia polskiego.

W Poznańskiem dzieje się to stosunkowo rzadko. Tam częściej w okolicach zamedbanych, pozbawionych inteligencyi polskiej i żywszego ruchu narodowego, zwłaszcza na Warmii i na ostatnich posterunkach polskich nad „Morzem Polskiem“, w powiatach Puckim i Wejherowskim. W tych stronach żywioł polski cofa się rzeczywiście, niemczy się dobrowolnie, i rozbrzmiewający w prasie naszej okrzyk: „Kaszuby giną!“ — nie jest tylko frazesem.

Naprawa stosunków w tych stronach jest pilną potrzebą, a może nastąpić tylko przez wciągnienie tego zakątku w obręb ogólnego ruchu narodowego, wytworzenie w nim inteligencyi polskiej, większej polskiej własności ziemskiej i rozwinięcie pracy kulturalnej przy pomocy pism. W dzisiejszym „Dzienniku Pozn.“ niepodpisany autor występuje z odezwą do rodów magnackich, których kolebka stała na Koszubach, aby zajęli się ludem tamtejszym i uchronili go od germanizacyi przez założenie odpowiedniej instytucyi.

„Powiedzcie sobie, że to bracia wasi, pozbawieni strawy duchowej rodzinnej, giną w morzu germanizacyi! Więc dalejże do pracy zbiorowej! możni arystokraci nasi! Stwórzcie dla ratowania Kaszub polski „Landbank“ na wzór niemieckiego w Berlinie i dostarczcie Kaszubom zastęp młodych zdolnych rolników. Ofiar na to nie potrzeba, bo kapitały, umieszczone w takiem przedsiębiorstwie, przy umiejętnem kierownictwie, takie same przynosiłyby dochody, jak inne podobne instytucye. Innym, równie niezawodnym jak poprzedni, sposobem zaszczepienia polskiej kultury na Kaszubach jest założenie polskiej gazety i księgarni w Weiherowie, jako też nieustanne rozrzucanie polskich książek po kraju.

„Dajcie nam pismo ludowe w Wejherowie, dajcie kilku młodych i zdolnych rolników, pomóżcie rozwinąć instytucye nasze przemysłowo-handlowe, przez urządzenie filii banku związku w Gdańsku, a bez obawy o jutro będziemy spoglądali w przyszłość“.

Wezwanie do arystokracyi chybi zapewne swego celu, ale projekt sam jest dobry. Polski „Landbank“ dla Kaszub, który pracowałby nad podniesieniem rolnictwa i przemysłu i nad wytworzeniem inteligencyi polskiej, i pismo ludowe w Wejherowie, mogłyby przyczynić się bardzo do uratowania tego pięknego zakątka przed zalewem niemieckim. A gdzie istnieje konieczna potrzeba, tam pieniądze znaleźć się powinny i znaleźć się muszą!

S. R.

Wiadomości polityczne.

KRÓL EDWARD w ISCHLU.

Nasz korespondent Wiedeński (A) pisze:

Minister spraw zagranicznych baron Aehrenthal przerwał pobyt na Semmeringu, w dniu 13 sierpnia przybył do Wiednia i udał się do Ischiu, by powitać tamże króla [illegible] Anglii.

Król będzie gościem cesarza Franciszka Józefa. Cały jego pobyt nie będzie nosił znamienia sztywnego ceremoniału, lecz zgodnie z wiejskiem otoczeniem ukształtuje się mniej więcej tak, jak wizyta jednego magnata u drugiego na wsi. Polowanie, przejażdżka, teatr, obiad ale niezbyt długi i naznaczony na niezbyt późną godzinę — oto główne punkty zjazdu.

Że będzie on miał bardzo doniosłe znaczenie polityczne, najlepszym dowodem postawa prasy angielskiej. Żadnemu zjazdowi dzienniki angielskie nie poświęcają tylu artykułów i komentarzy, jak właśnie zjazdowi w Ischlu. Prasa angielska stoi bardzo wysoko pod względem wyrobienia politycznego i zawsze wie dokładnie, dlaczego o pewnym fakcie milczy albo odwrotnie stawia go wysoko na świeczniku. Z komentarzy prasy angielskiej wynika jasno, że politykę paru lat najbliższych, politykę międzynarodową robiono nie w Swinemünde, lecz że król Edward chce ją robić w Ischlu.

PRASA ROSYJSKA PO SWINEMÜNDE.

Niedawno temu londyński „Daily Mail“ nazwał zjazd w Swinemünde „rozpaczliwą demonstracyą cesarza Wilhelma“, a „St. James's Gazette“ wyraziła zdanie, że w zatoce Pomorskiej „puszczono więcej rakiet z cesarskich okrętów, niż gawiedź z wybrzeża mogła dostrzedz“. Niemniej sarkatystycznie pisze o zjeździe „Ruś“: „Rosyjskiej dyplomacyi udało się w Swinemünde rozbroić niemieckie protesty przeciwko angielsko-rosyjskiemu zbliżeniu się, które, choć nie jest tradycyonalne (jak przyjaźń berlińsko-petersburska), jest jednak zgodne z istotnymi, wzajemnymi interesemi W. Brytanii i Rosyi, jest też gwarancyą pokoju. Cesarz Wilhelm powinien czerpać zadowolenie z faktu, że Rosya nie knuje najezdczych zamiarów przeciw Niemcom — chociaż interesy Rosyi stawiają ją mniej lub więcej po stronie naturalnych wrogów Niemiec. Właśnie w porozumieniu angielsko-rosyjskiem znajdziemy tę rękojmię pokoju, której Niemcy nigdy nam dać nie niepotrafią“.

DEMONSTRACYA AMERYKAŃSKA

na oceanie Spokojnym budzi pewne zaniepokojenie — przedewszystkiem w Ameryce. Pod dowództwem admirała Evansa nastąpiła w zatoce San Francisco koncentracya 16 krążowników — i to w chwili, kiedy japonia zerwała układy z rządem waszyngtońskim, dotyczące proponowanych regulaminów w sprawie napływu japońskich robotników do zachodnich Stanów.

Odnośnie do decyzyi wysłania większej części amerykańskiej floty wojennej na ocean Spokojny, liga marynarki handlowej wskazuje w swym nowojorskim organie, że gdy wszystkie pancerniki i krążowniki staną pod komendą admirała Evansa, to „świat ujrzy komiczne widowisko — jak 16 amerykańskich okrętów wojennych, strzedz będzie... sześciu amerykańskich statków handlowych i opiekować się handlem Zjednoczonych Stanów na oceanie Spokojnym“. Okazuje się, że temu sześć miesięcy, handlową służbę na tym oceanie pełniło 15 amerykańskich parowców. Od owego czasu, jeden z nich, największy, zginął podczas burzy, sześć wycofano, a jeszcze dwa mają być lada dzień wycofane.

To znaczy, że prawie cały ruch handlowy w tych stronach oceanu Spokojnego przeszedł do Japończyków... Lecz tem mniej można się domyślać powodu demonstracyi admirała Evansa.

Ugodowcy w Kijowie.

W miarę wzrastającej w Rosyi reakcyi biurokratycznej podnosi też głowę reakcya polska — ugoda. Schowawszy głowę w czasie ruchu wolnościowego i osłoniwszy się skromną nazwą „polityki realnej“, obecnie, gdy biurokracya rosyjska tryumfuje i zabiera się do zgniecenia wszelkich objawów polskiego życia, ugoda wypełza ze swego ukrycia i stara się narzucić społeczeństwu. Przed niespełna 2 miesiącami założył p. Wojniłowicz na Litwie „stronnictwo krajowe.“

Tymi zaś dniami odbył się w Kijowie — jak donosi „Kijewlanin“ — zjazd przedstawicieli najwybitniejszych polskich rodzin arystokratycznych z Ukrainy, Wołynia i Podola, i pod przewodnictwem hr. Michała Tyszkiewicza obradował — jak pisze lwowski bratni organ ugody, „Przegląd“ — „nad ratowaniem kraju od tych niebezpieczeństw, do jakich prowadzą wszechpolacy z niedorzeczną swoją myślą żądania wiecznie i zawsze

---

z jakiegoś materyału, a łaski nie zrobi się chyba ani z żelaza, ani ze skóry, gdyż łaskę można tylko: „wyświadczyć“.

Stać w drodze (Im Wege stehen), zamiast „zawadzać“.

Stoi w sprzeczności! Ależ: „sprzeciwia się“.

Wystawił świadectwo! A gdzie? Czy za oknem, czy położył za drzwiami? Chyba „wydał świadectwo“.

Stawiać pytanie, zamiast: „zadać“

„ warunki, zamiast: „kłaść“.

„ wniosek. Z tem bieda wielka, bo i posłowie niekiedy, a dziennikarze zwykle wnioski „stawiają“. Jakżeby inaczej, skoro po niemiecku: „Antrag stellen“, A po polsku mówi się: „Poseł X. wniósł lub uczynił wniosek“.

Postawiono go w stan oskarżenia. Chwast wyrosły w czasach, gdy przywykli do niemieckiego urzędowania sędziowie, zaczęli po polsku urzędować. Należy się wyrażać: „oskarżono go“, lub „poddano oskarżeniu“.

Postawił mnie w przykrem położeniu. Jakież bo to nie dorzeczne, chociaż niemieckie! Jakże można „postawić“ w „położeniu“? Jeżeli go postawiono, toć nie leży, a jeżeli kazano mu zająć „położenie“, toć go położono — a nie postawiono. A przecież rozumniej po polsku: „naraził mnie na przykrość“, „wprawił mnie w kłopot“.

Najuporczywiej wyrasta na zagonach dziennikarskich „małpi chwast“, „bezmyslicum gasetnicum“, w postaci wyrażenia:

Przynosi wiadomość (bringt die Nachricht). I pocóż to zastanawiać się i po polsku napisać, skoro panu dziennikarzowi, czyniącemu wyciągi z dzienników niemieckich — łacniej powtórzyć za panią matką: „N. F. Presse“ przynosi wiadomość“. Panie dziennikarzu! wyrządzasz krzywdę językowi lenistwem i bezmyślnością. Czy to tak trudno zapamiętać, że po polsku mówi się i pisze: „Zawiera wiadomość, podaje, umieszcza“.

Przynosi mi korzyść. Kto? w czem? w koszyku, czy w plachcie na plecach? Po polsku mówi się: „Mam z tego korzyść“, „korzystam z tego“, „to dla mnie korzystne“.

Trzyma mowę. Za uszy? może za czuprynę? Jakie to głupie, chociaż niemieckie. Po polsku: „Wypowiadać mowę, wygłaszać, mieć mowę“.

Trzyma lub gra pierwsze skrzypce, zamiast: „przewodzi“, „rej wiedzie“.

Trzyma go w szachu. „Trzyma go na wodzy“.

Jestem przeszkodzonym! Biedny! tak mu ktoś szkodził, że go aż przeszkodził, podobnie jak: solił, przesolił; bił, przebił itd. Ależ dobrodzieju, nikt cię nie „przeszkodził“ jeno „doznałeś przeszkody“.

Jestem cierpiącym. Może też powiesz kochany panie: „jestem siedzącym“, „jedzącym, kichającym itd.“ A toż zrozumialej powiedzieć wprost: „coś mi dolega“, „doznaję cierpienia“, „jestem niezdrów“, „jestem słaby“.

Nie jestem w stanie tego wypowiedzieć. Co to znaczy? Jestem w stanie gruby, albo cienki, co ważne dla krawca, gdy bierze miarę na suknie. Ot, po papuziemu plecie się za Niemcem: „Ich bin nicht im Stande“, zamiast wyrazić się uczciwie i mądrze po polsku: „Nie zdołam, lub nie mogę tego wypowiedzieć“.

Jestem w prawie. Jestem w błocie, w piasku, w wodzie, na to zgoda, ale jak można „być w prawie“? Czy to nie łatwiej mówić po swojemu: „mam prawo“?

Jestem w tem miłem położeniu, że mogę panu przyrzec. Czy tylko „leżąco“ możesz uczynić owo przyrzeczenie, a do tego wtedy, gdy ci leżeć „miło“? Ależ to niegrzecznie przemawiać „leżąco“. Możebyś raczył pamiętać, że miewamy zwykle cnotę „grzeczności“ i zamiast się kłaść przy dawaniu przyrzeczeń, może lepiej powiedzieć po prostu: „Bardzo mi to miło, że mogę panu przyrzec“.

To jest nie do uniknienia. Po polsku: „Tego nie można uniknąć“.

To jest do zrobienia. Po polsku: „To należy zrobić“.

To jest do przebaczenia. Po polsku: „To można wybaczyć“.

To również niemieckie były chwaściki. „Ist nicht zu vermeiden“, „das ist zu machen“, „das ist zu verzeihen“.

Natomiast francuski chwaścik salonowy, ulubiony u przesadnie udających elegancyę:

Znajduję, że, zamiast: „Widzę, spostrzegam, sądzę, zdaje mi się“. Jak można znajdować to, czego nikt nie zgubił?

Ten młodzieniec zdradza wielki talent. A cóż to za niegodziwiec, że zdradza swój talent, że mu się sprzeniewierza, a przez to w niwecz obraca, a przynajmniej nie korzysta z niego. Zdaje mi się atoli, że ów młodzieniec: „okazuje“, „objawia“ wielki talent.

Talent zapoznany. Z kim się zapoznał? Może to talent „niedoceniony“, „nie oceniony należycie“.

Zaprzysiągł świadków sędzia powiatowy. Straszna rzecz! Czyż to się godziło? Zapewne ukarała go za to władza zwierzchnicza. Ktoś jadł, aż się zajadł; ktoś pił, aż się zapił; kogoś bito, aż go zabito. Sędzia tak zniewolił świadka do przysięgania, aż go biedaka zaprzysiągł. Ej, może to sędzia „odebrał przysięgę“ od świadka? Zapewne, że tak być musiało.

(Dok. n.) CZESŁAW PIENIĄŻEK.

jednego i tego samego; w Austryi wyodrębnienia Galicyi, w Rosyi zupełnej autonomii czyli wyodrębnienia Królestwa Polskiego. Po ożywionej debacie uchwalono nie tylko nie odstręczać się od społeczeństwa rosyjskiego, ale przeciwnie szukać z niem porozumienia i na wspólnym gruncie pracować nad pomyślnością i rozwojem Rosyi, stawiając społeczeństwu rosyjskiemu jeden tylko, ale nieodwołalny warunek — że Polacy będą używali wszystkich tych praw, jakich używają Rosyanie“.

Prawda, że rosyjski „Kijewlanin“ nie tak wyraźnie jak „Przegląd“ formułuje uchwały zjazdu. Podług niego „Zjazd poddawszy pod obrady rolę i zadanie społeczeństwa polskiego w kraju doszedł do tego przekonania, że przejawiające się w niektórych kołach polskich dążności wciągnięcia miejscowego społeczeństwa polskiego do autonomicznych przedsięwzięć działaczy Królestwa Polskiego, grozi polskiej ludności kraju a w szczególności majątkowo zabezpieczonej jego części, dużemi nieprzyjemnościami. Dalsza propaganda idei autonomicznych i dążność do czynnego wystąpienia w danej kwestyi, musi niechybnie pociągnąć za sobą rozłam pomiędzy rosyjskiem a polskiem społeczeństwem i wytworzyć dla Polaków położenie zupełnie odosobnione. Bezpośredniem następstwem takiego rozłamu musi być walka na tle czysto narodowem i dążenie ze strony społeczeństwa rosyjskiego do rozbudzenia nacyonalnego rosyjskiego samopoczucia wśród mas ludowych, wobec chwiejności podstaw społecznych i państwowych, dającej się zauważyć w ostatnich czasach, takiego rodzaju przebudzenie może spowodować dla Polaków następstwa, których rezultatów dzisiaj przewidzieć niepodobna. Wobec tego, zjazd wypowiedział się że byłoby pożądane pokojowe wyjaśnienie nieporozumień które już się wytworzyły pomiędzy Rosyanami a Polakami w tym kraju i wspólna praca na korzyść kraju, pod warunkiem zupełnego równouprawnienia Polaków z ludnością rosyską. Co się zaś tyczy obecnej kampani przedwyborczej, to jak słyszeliśmy, zjazd wypowiedział się stanowczo przeciwko wspólnej pracy ze zwolennikami autonomii i pragnie wyboru umiarkowanych i postępowych żywiołów bez względu na narodowość“.

Ciekawa rzecz, o jakiem społeczeństwie rosyjskiem myśleli panowie od ugody; czy o tem, które przez dwa lata robiło rewolucyę, rzucało bomby, stawiało barykady, wołało przez usta posłów w Dumie: woli i ziemi, i precz z biurokracyą, czy też o tem, które równocześnie organizowało czarne sotnie, urządzało pogromy, obaliło dwie Dumy, odebrało nam dwie trzecie reprezentacyi w Dumie, i w „bratnim słowiańskim uścisku“ dusi wszelki objaw polskiego życia. Naturalnie, ponieważ to ostatnie społeczeństwo rosyjskie jest teraz górą, więc z niem to p. ugodowcy „szukają porozumienia“. Nierozumną jest jednak rzeczą stawiać zwycięzcy warunki, choćby tylko jeden, a tem mniej „nieodwołalny“, bo może on odwrócić się... tyłem.

Przezorny „Przegląd“ opuścił ze sprawozdania „Kijewlanina“ ów podkład klasowy owego zjazdu, ową trwogę „majątkowo zabezpieczonej części“ polskiego społeczeństwa przed „rozbudzeniem nacyonalnego rosyjskiego samopoczucia wśród mas ludowych“ czyli poprostu mówiąc przed czarnemi sotniami. Ze strachu przed niemi rzucają się „najwybitniejsi polscy arystokraci w objęcia rosyjskiej reakcyi, wypierają się swojej polskości i polskich aspiracyj.

Zjazdy i narady naszych ugodowców są jednym z więcej objawów, że reakcya w Rosyi czuje silny pod sobą grunt.

Wzrost pijaństwa w Królestwie.

W ostatnim numerze „Gazety Codziennej“ znajdujemy artykuł, napisany przez p. Wł. Żukowskiego, b. posła do Dumy z gub. piotrkowskiej i doskonałego znawcę budżetu rosyjskiego, traktujący sprawę podniesienia dochodów państwa z monopolu wódczanego. Artykuł ten ze względu na bardzo ciekawe cyfry podajemy w całości:

„Mniej więcej przed miesiącem, opuszczając Petersburg, miałem sposobność z najlepszego źródła się przekonać, że skarb państwowy w trzecim kwartale rb. żadnych trudności finansowych odczuwać nie będzie i że owszem cały szereg wydatków, preliminowanych na kwartał czwarty będzie pokryty w kwartale trzecim. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że na rok bieżący preliminarz budżetowy przewidywał 186 milionów deficytu, to obecna pomyślność kasowa wyda się niespodzianką, zupełnie zresztą zrozumiałą przy bliższem rozważeniu szczegółów.

„Przedewszystkiem skarb państwa wypuścił 50 mil. renty, za które wpłynęło około 35 mil. rubli gotówką. Powtóre, prawdopodobnie nie zostały wykupione krótkoterminowe obligi skarbowe w ilości 53 mil. rubli. Wreszcie deficyt rachunkowy wynikał stąd, iż dochody 1907 r. preliminowano zbyt ostrożnie w sumie prawie o 100 mil. mniejszej od rzeczywistych wpływów 1906 roku. Tymczasem za pierwsze półrocze rb. wpłynęło dochodów nietylko nie mniej, niż za pierwsze półrocze 1906, ale nawet więcej, niemal o 30 mil. rubli. Wzrósł zwłaszcza dochód kolejowy, dochód celny, no i monopol, wbrew pesymistycznym przewidywaniom p. ministra finansów, niemal się utrzymał na zeszłorocznej wysokości.

W ten sposób różnica rachunkowa dochodów rzeczywistych od preliminowanych wyniesie około 80 milionów rubli, co wraz z 88 mil. (35 mil. z renty +53 mil. niezapłaconych obligów), daje w rezultacie około 170 mil., t. j. sumę aż nadto dostateczną dla pokrycia 141 mil., tj. $^3/_4$ preliminowanego na cały rok deficytu. Wytłumaczenie to równowagi budżetowej w trzecim kwartale jest tylko domysłem, który wydaje mi się bardzo prawdopodobnym, ale, naturalnie, przed ogłoszeniem cyfr urzędowych nie może sobie rościć pretensyi do nieomylności. W tym względzie zatem wyraźnie się zastrzegam. Zastrzegam się również przeciwko interpretacyi słów moich o równowadze kasowej w kwartale trzecim r. b., jako stwierdzeniu faktu ogólnej sanacyi finansów państwowych. Równowaga kasowa w przeciągu całego jednego roku bynajmniej jeszcze podstawy do optymistycznych wniosków nie daje. A obecnie mamy do czynienia nawet nie z całym rokiem i kwestya ostatecznej likwidacyi deficytu w kwartale czwartym jeszcze pozostaje w zawieszeniu. Chodzi mi więc nie o całość finansów państwowych, jeno o zaznaczenie pewnych specyalnych pozycyi, mających szczególniejsze dla Królestwa znaczenie. Chodzi mi właśnie o dochód z monopolu wódczanego.

„Lata 1905 i 1906, zwłaszcza ten ostatni, wykazywały olbrzymią zwyżkę dochodu monopolowego, minister finansów zatem, wobec nieurodzaju i innych klęsk ekonomicznych, przewidywał na rok 1907 tylko 673 mil. z tego źródła, zamiast 697.5 mil. w roku 1906, tj. o 24 i pół mil. mniej. W rzeczywistości jednak za cztery miesiące r. b. ludność wypiła wódki nie tylko nie mniej, ale nawet więcej o $1^1/_2$ prc., niż w roku z., miesiąc maj i czerwiec w tym względzie okazały zniżkę, ścisłych jednak cyfr dla całego państwa nie posiadam. Jesień, wobec pomyślnych zbiorów, naturalnie da przewyżkę w drugiem półroczu, ale względnie dodatni rezultat kasowy pierwszego półrocza skarb państwa zawdzięcza w znacznym stopniu spotęgowaniu się spożycia okowity w Królestwie i na Besarabii.

W rzeczy samej za pięć miesięcy r. b. spożycie okowity tak się przedstawia, w porównaniu z roku 1906 w rozmaitych dzielnicach państwa w cyfrach ogrągłych:

	1906 mil.	1907 wiader*)	więcej + mniej —	proc.
Gub. północne	2,6	2,7	+0,1	0,4
„ wschodnie	4,01	3,6	—0,39	—1,0
„ centralne	5,12	5	—0,12	—2
„ czarnoziem.	5,05	4,75	—0,3	—6
„ małoros.	2,2	2,07	—0,13	—6
„ nadbałtyc.	0,66	0,70	+0,04	+6
„ półn.-zach.	1,9	1,87	—0,03	—2
„ poł.-zach.	2,73	2,75	+0,02	+1
„ południ.	5,05	5,08	+0,03	+1
„ Syberya	2,5	2,5	0	0
„ Królestwo	1,78	1,93	+0,14	+8

Jak widzimy zatem, Królestwo okazuje w r. b. przyrost najsilniejszy spożycia wódki. Objaw ten trwa już od półtora roku i wymaga nieco szczegółowego przedstawienia.

Spożycie wódki na głowę w Królestwie i w Państwie tak się przedstawia za trzy poprzednie lata:

	w Królestwie ogółem	na głowę	w Państwie ogółem	na głowę	prc. Kr. Pol.
1903	4,2 m. w.	0,401	69,7 m. w.	0,556	5,9
1904	4 „	0,342	70,3 „	0,542	5,6
1905	3,7 „	0,316	75 „	0,567	4,9

W ostatnim normalnym 1903 roku, stosunek spożycia w Królestwie do ogółu spożycia był nieco mniejszy od 6 proc. W r. 1904, skutkiem obniżonego spożycia w Królestwie, wobec prawie niezmienionego w Cesarstwie, stosunek ten spada nawet do 5.6 proc. W r. 1905 daje się zauważyć w Królestwie dalszy upadek spożycia, wobec wzrastającego spożycia w Cesarstwie. Ujawniała się zatem u nas stała dążność do ograniczenia spożycia okowity, co wobec klęsk ekonomicznych, wobec groźnej sytuacyi politycznej, było naturalnym i zdrowym objawem w gospodarstwie narodowem. Nagle w roku 1906 stan rzeczy zasadniczo się zmienia i następuje w kraju naszym tak gwałtowny przyrost, iż pod tym względem Królestwo zaczyna wyprzedzać Cesarstwo. Oto co mówią cyfry. Sprzedano milionów wiader:

	1905	1906	więcej o
w Państwie	75	85,4	15,1 proc.
w Królestwie	3,7	4,5	21,5 proc.

W roku bieżącym ten sam objaw trwa dalej, skutkiem czego można przypuszczać, że spożycie w 1907 r. dosięgnie 5 mil. wiader. Inaczej mówiąc, w ciągu dwóch lat spożycie wzrośnie o 1,3 mil. w., tj. przeszło o 30 proc., dochody zaś skarbowe z tego źródła niemal o 10 mil. rubli. Tak więc Królestwo przyczyniło się właśnie w r. b. najsilniej do utrzymania kasowej równowagi, a w fakcie tym trudno przeoczyć pewnej gorzkiej ironii.

Bo przecież nie dostatki swoje, nie dochody, jeno nędzę i mienie swe przepija nasz naród w ciągu tych dwóch lat ostatnich. Były to lata lock-outu, likwidacyi wielu fabryk w Warszawie, lata, słowem, klęsk przemysłowych. Wedle moich obrachowań, wartość wywozu naszego do Cesarstwa upadła w 1905, w porównaniu z 1900, o 82 mil. Niewątpliwie to uszczuplenie obro-

*) Wiadro = 12,3 litr.

32

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ŻUNA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Znużona jest i poszłaby w jakieś dalekie ustronie marzyć... Nie dla niej zgiełk walki, gorączka czynów, gminna zawziętość utarczek — śpiewa w niej pieśń o życiu słonecznem, o promiennem wytchnieniu, o szczęściu serca, a zarazem żal, że tego niema, że to mogłoby być... I jakiś gorący niepokój, nieznany przedtem, drżał w niej i jakieś pragnienie... Niby słońce śród chmur, które rozpalonem okiem spojrzy na jedno mgnienie, ukazało się jej z pomiędzy pomykających myśli i wzruszeń gorące widzenie szczęścia, ogniste szczęście płonącego serca, purpurowe szczęście całowanych ust...

Nie przychodził.

VIII.

Przyszedł w dni kilka o zapadającym zmroku. Nazajutrz miał mimo próśb kolegów pojedynkować się z Kanallem, przed chwilą śmiał się sucho i zjadliwie, gdy sesundanci proponowali mu sąd honorowy, odczytywali list pojednawczy Kanallego, usiłowali wymódz na nim obietnicę, że strzelać będzie w powietrze. Śmiał się, gdy wystawiali mu rozpacz żony, przerażenie krytyka, gdy Osowski nie podał mu ręki na pożegnanie. Tu był inny. Usiadł, wsparł głowę na ręce, spuścił oczy, potem mówił cicho a wolno. Jego śpiewny, przyćmiony głos, który Hanka tak lubiła, rozlegał się w pokoju, niby dźwięk sennych strun, jego rozmowa była niby kołysanka.

Gdy wchodził, Hanka zapłonęła się i unikała jego wzroku, ale wydawał się jej znowu dalekim. Kładł się między niemi chłodny obszar jej smutku, i serce jej, przez chwilę gorejące, jakgdyby obcym ogniem owego wieczora tęsknoty i pragnienia, milczało wystygłe. Nie takim ukazywały go jej tamte stęsknione myśli... Jednem krótkiem spojrzeniem objęła go — i zawiedzione oczy przestały patrzeć, a pamięć zarumieniła się na wspomnienie dziwnej, niespodzianej, gorącej chwili... Rozumiała, czem było to nieustające pytanie jego natrętnego, niebezpiecznego wzroku — i prawie bała się samej siebie. Wydawał się dalekim, chłodny obszar smutku dzielił ich, lecz Hanka czuła, iż tamten płomienny moment nie minął bez śladu, że niewidzialne pasma wyprzędły się między niemi, że ona zaplątała się w nich, że pojawiło się w niej, czy w nim coś nowego, nad czem musi panować. Nie uczyniwszy nigdy ani jednego kroku naprzód, teraz odruchowo cofała się z wstydliwem zalęknieniem... Słuchała wszakże czujnie i chciwą duszą.

— Pani zbladła — szepnął Rzyźniewski — pani się zmieniła. Widzę, iż pani ma dziś pokutniczy dzień. Rozumiem, pamiętam... O wieczne wszędy, wieczne nigdzie, o wieczne daremnie! Chwila słabości i znużenia... duch szuka świątyń, gdzieby mógł krzyżem ledz na chłodnych taflach przed Bogiem. Chwila niebezpieczna! Niech pani ją zmoże, niech pani zmoże smutek i pokorę... Bo nic radośniejszego nie wzrasta na ziemi ponad wysoką, silną wolę... Pani!... wysoka, silna, radosna wola... Na cóż jest daną pani moc!?...

Czytał w niej chwilę oczami.

— Tak, niech pani przemoże ten dzień i tę godzinę, bo wiecznie pani będzie żałować... Na drogach duszy nie wolno cofać się... Kto panią kusi?... Jaki omam szepce jej do ucha słowa prawdy, która już umarła? Dlaczego porzuca pani swój szczyt i wraca na targowisko, żeby zaprzedać siebie w niewolę? Pocóż daną była pani moc, jeśli pani jej się wypiera? W duchu jest życie. On wybiera ścieżki, jakich pragnie, on może wiecznie w słońcu pląsać, wiecznie po radosnem morzu żeglować..

Słowa padały na duszę jej niby krople deszczu, koiły, krzepiły i wstawał z duszy jakiś łagodny opar sennego marzenia.

Wyzbyła się obawy, patrzała w pisarza spojrzeniem uległem i wdzięcznem, patrzała w brata-pocieszyciela... Jednakie drogi cierpienia przebyli oboje, na tych samych szczytach dumali, i żyje w nim jej wiara, która dziś jest już dawną wiarą, która może omdlała w niej, może umarła, złamana pod ciężarem życia.

— Do wysp szczęśliwości płynie ten, kto chce, bo wola jest odwrótnicą wszelkiej niedoli. Trzeba pani zwyciężyć posępne przesądy o twórczym bólu, odegnać nietoperze-szkodniki, zabić w sobie bojaźń. Trzeba opanować własną dolę. Niech pani napręży łuk i wypuści strzałę ku szczęściu. Dosięgnie pani...

Rzyźniewski przysunął się, pochylił się ku niej, spoglądał zblizka, tajemniczą głębią oczu, które pociemniały.

— Pani dosięgnie i osięgnie. W podziemiach nie śpiewa żaden ptak — tylko w blasku i w weselu, tylko, gdy wolny i szczęśliwy... W pani drży pieśń słoneczna, panią rozpiera pragnienie — widzę...

I rzeczywiście pod tem jego spojrzeniem zadrżała. Ale utraciła już władzę i nie chciała bronić się. Miał nad nią jakąś moc, jakiś urok — i Hanka doznawała dziwnego wrażenia, że ktoś rozpiął nad niemi namiot i zamknął ich dwoje i że niema wyjścia. W milczeniu, które zawisło, był niepokój — więc próbowała mówić.

— Niech pan mi powie — zaczęła cicho — dlaczego ta wiara jest martwa i zimna, chociaż świecąca, dlaczego niby daleka, świetna gwiazda niknie, gdy lada obłok... Są wole trzcinowe, panie, i życie to trud, to czyn, to mus... Dla kogo i dla czego ma być ten trud, bo wszakże bez celu...

(C. d. n.)

ów zrobiło dalsze postępy w 1906 i 1907, zatem dochód narodowy zmniejszył się, a tymczasem wydatki na okowitę wzrosły o 10 mil. Zwłaszcza wzrost pijaństwa ujawnia się w gub. warszawskiej i piotrkowskiej. Widać to z cyfr następujących: Dochody z monopolu były w mil. rubli:

	1905	1906	1907 (5 m.)
W okręgu warsz.-siedl.	12·2	13·7	5·8
„ „ piotrk.-kal.	8·9	11·5	5·3

„Wedle tej proporcyi, w r. 1907 wpłynie w okręgu warszawskim 14 mil., a w piotrkowskim 13 mil., czyli ogółem 27 mil., tj. o 6 mil. więcej, niż w 1905. W gub. piotrkowskiej wzrost ten dochodzi do 4·1, tj. niemal do 50 prc. Jeżeli się zważy, iż jednocześnie ceny artykułów spożywczych wzrosły o 20 prc., że suma zarobków, skutkiem nieregularnej pracy, zapewne się zmniejszyła, to na tem ekonomicznem tle przyrost dochodu monopolowego niemal o 6 mil. rubli, nabiera wprost tragicznego znaczenia. Te 6 mil. to ruina materyalna i moralna najenergiczniejszej klasy naszego narodu, ruina na rzecz kasowej równowagi w skarbie państwa. Zaiste, siła żywiołowa, którą rozpętano w widokach polepszenia bytu naszej klasy robotniczej, obróciła się przeciwko najrzetelniejszym tej klasy interesom i rewolucya społeczna kończy się straszliwym zgrzytem“.

Bezpieczeństwo na kolejach.

Liczne w ostatnich czasach katastrofy kolejowe w różnych punktach Europy nasuwają mimowolnie pytanie, jak bezpiecznym jest podróżny w wagonach kolei austryackich. Statystyka nieszczęśliwych wypadków na kolejach kuli ziemskiej zalicza Austryę do tych państw, gdzie podróżny z zadawalniającem prawdopodobieństwem dojedzie cało do granicy monarchii. Jeżeli jednak idzie o powrót, to wynika z logiki i rachunku, że prawdopodobieństwo bezpieczeństwa się zmniejsza, gdyż ta sama jednostka w pewnej, za podstawę stosunku do nieszczęśliwych wypadków przyjętej ilości, figurować będzie dwa razy. Im więc częstsza podróż, tem mniejsze prawdopodobieństwo uniknięcia wypadku. Ta smutna perspektywa nasuwa refleksye, jakie właściwie są przyczyny, które wywołują kolejowe katastrofy.

Liczne wypadki kolejowe w Ameryce dają się łatwo wytłumaczyć brakiem postanowień prawnych o odpowiedzialności zarządów kolejowych. W Austryi, Niemczech i Francyi te właśnie obostrzenia prawne sprawiają, że nawet zarządy kolei prywatnych czynią wszystko, aby we własnym interesie usunąć możliwość katastrofy. Jeżeli zaś i w tych państwach wypadki kolejowe od czasu do czasu stają się częstsze, to przyczyna leży zazwyczaj nie w braku urządzeń zapobiegawczych, lecz w okolicznościach, których usunięcie przez urządzenia techniczne i administracyjne nie mogło być przewidzianem.

Przyczyny katastrof kolejowych mogą być najrozmaitsze. I tak, wzmożenie się ruchu pociągów tj. gęstości kursujących pociągów, co zwłaszcza w porze letniej się zdarza, zwiększa prawdopodobieństwo nieszczęśliwych wypadków, nie tylko bowiem park wozowy i maszynowy, ale zarazem i t e n s a m personal kolejowy obsłużyć musi większą ilość pociągów, niż przy normalnym ruchu. Wzmocnienie personalu kolejowego na czas przejściowy personalem chwilowo przyjętym, nie da się pomyśleć dla braku odpowiednio ukwalifikowanych sił.

Gorący czas letni wpływa także ujemnie na normalny tok ruchu kolejowego. Upały słoneczne łatwo spowodować mogą, pomimo przewidzianych dilatacyj, bardzo znaczne wygięcia szyn; zdarzają się wygięcia dochodzące do 25 i 30 cm., a wiadomo przecież, że już wygięcie o napięciu 5 cm. powoduje wykolejenie. Zlewy deszczowe i urwanie chmury uszkadzają w nieznacznym stosunkowo czasie nasypy kolejowe, podmywają tory, lub wywołują zapadanie się progów kolejowych.

W urządzeniach bezpieczeństwa uczuwać się dają również silne zboczenia pod wpływem gorąca. Takiem jest np. nadmierne przedłużenie się drutów łączących sygnały wjazdowe i wyjazdowe w stacyach, oraz sygnały masztowe na przestrzeni z urządzeniami bezpieczeństwa, kontrolowanemi przez organy służby ruchowej. Zresztą, któż może przewidzieć, co tam „vis major“ w tym kierunku napsocić potrafi.

Jednej jeszcze ważnej okoliczności pominąć nie można, która najbardziej ujemnie wpływa na bezpieczeństwo ruchu, a jest nią ciężka i natężająca służba organów ruchowych, która, bądźto przy silnym ruchu pociągów, bądźto skutkiem wadliwego systemu samej służby ruchu, wywołuje silne znużenie, a tem samem osłabia energię i przytępia władze umysłowe. Większość nieszczęśliwych wypadków w Austryi zdarza się, jak doświadczenie uczy, nie na otwartej przestrzeni poza stacyami, lecz w stacyach samych, skutkiem nienależytego ustawienia zwrotnic dla wjazdu pociągu. Znużenie, ogarniające urzędnika ruchu skutkiem kilkunastogodzinnej wytężającej służby, nie dozwalającej mu, choćby przez krótki czas, zoryentować się w sytuacyi rozmieszczenia pociągów i wozów w stacyi się znajdujących, może być przyczyną nieobliczalnego nieszczęścia. Niestety, urzędnikiem ruchu i jego ciężką służbą zajmuje się społeczeństwo tylko w chwilach katastrof kolejowych. O warunki, w jakich się ta służba odbywa, nikt się nie troszczy. Zamiast prewencyi stosuje się represyę lub załatwia się tak doniosłe sprawy wprowadzeniem w błąd opinii publicznej, iż warunki, w jakich się służba egzekutywna odbywa, odpowiadają w zupełności nowoczesnym wymogom.

Tak było w roku 1898, kiedy po wielkiej katastrofie kolejowej pod Kołomyją wniesioną została w Radzie państwa interpelacya do rządu, której celem było usunięcie dwudziestoczterogodzinnej służby ruchu w interesie bezpieczeństwa publicznego. Według słów interpelantów wzrastająca z roku na rok liczba „nieszczęśliwych wypadków“ na kolejach znajduje swoje źródło w przeciążeniu fizycznem egzekutywnej służby ruchu, a trudno nawet wymagać, aby umysł naprężony przez 24 godzin zachował do ostatka jasność poglądu, oraz niezamącone poczucie odpowiedzialności.

Czyniąc zadość żądaniu poruszonej opinii publicznej poleciło ministerstwo kolejowe poszczególnym dyrekcyom, aby w jak najkrótszym czasie przedłożyły wykazy zapotrzebowania personalu na wypadek konieczności wprowadzenia na stacyach ogólnej dwunastogodzinnej służby ruchu z dwudziestoczter-godzinnym odpoczynkiem.

Pierwotny ten projekt spotkał się jednak już w samym zarodku z oporem przysłowiowego ministra finansów, albowiem kosztorys pomnożenia personalu wynosił kilka milionów koron.

Nacisk zaniepokojonej opinii publicznej i opór ministra finansów stworzyły gordyjski węzeł, który ministerstwo kolejowe przecięło nie mieczem Aleksandra Wielkiego, lecz delikatnym rozumem Salomona i postanowiło, że z wyjątkiem większych stacyj, gdzie służba ruchu ma trwać 12 godzin z 24 godzinnym odpoczynkiem, wprowadza się przy egzekutywie 16 godzinną służbę z 16 godzinnym odpoczynkiem. Gdy zaś ten system wymagał pełnienia odpowiedzialnej służby przez dwie noce z rzędu, zmieniło go ministerstwo na system 6-godzinnej służby i 6-godzinnego wypoczynku, po którym następuje 12-godzinna służba z 12-godzinnem wypoczynkiem w kółko.

Jedyny cel, który ministerstwo kolejowe miało na oku przy wprowadzeniu tej inowacyi, tj. uspokojenie opinii publicznej pozorem, że 24-godzinna służba ruchu została usuniętą, został w całości osiągnięty.

Jakże jednak ten system służby gwarantuje bezpieczeństwo podróżnym i przesyłanemu dobru, to wykaże najbliższa większa — katastrofa kolejowa.

Dla czuwania nad bezpieczeństwem ruchu na kolejach istnieje w Austryi tzw. generalna inspekcya c. k. kolei państwowych. Po otrzymaniu bezzwłocznego zawiadomienia o zaszłym wypadku wysyła ta władza kontrolna jednego ze swych komisarzy dla zbadania przyczyn, a dochodzenia dają podstawę do odpowiednich zarządzeń, mających usunąć złe w przyszłości.

Przez ośm blizko już lat prowadzą urzędnicy ruchu całej Przedlitawii cichą, lecz otwartą walkę już choćby tylko o przywrócenie dawnego 24-godzinnego systemu służby ruchu tak w interesie własnego zdrowia, jak i publicznego bezpieczeństwa. Ta walka dowodzi, co wart jest system obecny. Jednak ministerstwo kolejowe i generalna inspekcya są głuchemi na memoranda i prośby i pozostaną prawdopodobnie głuchemi, aż do najbliższej — katastrofy kolejowej.

ECHA LETNIE.

Truskawiec, 12 sierpnia.

Jechałem do Truskawca w nastroju napół smętnym, trapiony niemiłemi przeczuciami: albowiem człek chory jedzie do świętego miejsca Naftusi i sióstr jej z radością w duszy, pewny uzdrowienia, ale biedny (w tym specyalnym wypadku) człek zdrowy na podstawie świadectw niektórych (niewdzięcznych) kuracyuszów, spodziewa się znaleźć nudne, duszne, zgoła nie piękne i wcale nie przyjemne „miejsce kąpielowe“. Tego nastroju nie poprawiła oczywiście sama podróż, bo uroczemi okolicami nie nęci i nie zajmuje, a natomiast rozbudza smutne refleksye na temat naszych kolei, naszej kochanej „Staatsbahn“; zaprawdę wielki jest filozoficzny spokój społeczeństwa, które obojętnie patrzy na ustawiczne upośledzanie swej mowy, przyznać jednak trzeba, że jest ono prawie tak samo obojętne wobec lekceważenia swej wygody. Wszakżeż wstyd to istotnie, że tak odwiedzana miejscowość jak Truskawiec, dotąd nie jest stacyą kolejową. Dostanie się do Truskawca ma niby ułatwiać istnienie przystanku Drohobycz-Truskawiec, odległego od uzdrowiska o milę niespełna; ale biada temu, kto zwodniczej zaufawszy fortunie, zamiast z Drohobycza powozem udać się do Truskawca, chce podróż skrócić i jedzie do tego przystanku; bo przedewszystkiem będzie musiał wsiąść na wózek trzęsący (powóz porządny tylko w Drohobyczu lub w samym Truskawcu dostać można), nadto musi być przygotowany na to, że pakunki jego „przez pomyłkę“ zostaną w Drohobyczu lub pojadą do Borysławia i że będzie musiał czekać na nie, lub specyalnie po nie jechać.

Ergo, przyjechałem do Truskawca z uprzedzeniem nie najżyczliwszem i w złym humorze, i doznałem rozczarowania — przyjemnego.

Niewątpliwie Truskawiec należy do miejscowości, które już straciły urok wsi a jeszcze nie zastąpiły go urokiem prawdziwej europejskiej kultury, chociaż stopniowo ku niej zmierzają: niewątpliwie też — jakkolwiek posiada szereg will pięknych („Grażyna“, „Świtezianka“, „Janina“, „Marya Helena“, „Maryówka“, „Saryusz“, „Willa moja“, zwracająca uwagę swą oryginalną nazwą, nowa willa Korczaka, „Zofia“, Wilia pod Marką Boską, „Nadzieja“), z których kilka nawet odznacza się pięknem położeniem — wskutek bezplanowego budowania w centrum swem jest trochę ścieśniony i ani oczom całości harmonijnej, ani piersiom obfitości powietrza w tej swojej części nie daje; ale poza tem zabudowaniem i dusznem centrum przestrzeń rozległa, miła, pociągająca; tu z przyjemnością chodzi się po pięknym parku, w bok nieco skręciwszy ma się prawdziwie wiejski krajobraz, dalej nieco Horodyszcze z lasem o wygodnych bardzo drogach; do dalszych wycieczek zaprasza to okolica piękna, to Borysław ze swemi kopalniami.

Ogólne wrażenie stanowczo korzystne; a z tem się dopiero łączą skarby truskawieckie nie tyle może przyjemne, ile pożyteczne: więc kąpiele, więc inhalacye, więc woda Marysi, Zosi, Bronisławy i przedewszystkiem królowa Truskawca Naftusia, która zupełnie stąd wyrugowała pospolitą, bezwonną wodę, na wspomnienie której prawdziwemu „Truskawczaninowi“ serce radośniej bije, a usta napełniają się leciutkim, milutkim smakiem — nafty... Bądź cobądź Truskawiec, znajdując się pod znakiem nafty, winien być „światlejszy“ w dosłownem znaczeniu, bo obecnie, mimo kilku latarni nie tylko stojących, lecz nawet płonących przyjemniej jest w alejach truskawieckich marzyć wieczorem (zwłaszcza w odpowiedniem towarzystwie), niż napół po omacku chodzić, a nawet marzący Truskawczanin pomarzy czasem o Goethem i westchnie: „Mehr Licht“.

Kuracyusze, narzekający na Truskawiec -- chociaż niesłusznie go o brak piękności i przyjemności oskarżają — przecież do niezadowolenia mają powodów nie mało. Brak odpowiednej usługi powoduje ustawiczne skargi; w łazienkach za mało czystości i trochę zamało miejsca, zwyczajowe prawo „iure caduco“, wymagające strojenia się, odbiera swobodę tym kuracyuszom, którzy pragnęliby tylko wygody i poprawy zdrowia, atmosfera towarzyska ospała, mimo istnienia klubu z kręglami, tennisem etc. i dwoma fortepianami, z których jeden niegdyś był dobry, nawet, mimo festynów, wieczorków i reunionów.

Urozmaiceniem ubiegłego tygodnia był wieczór artystyczny, który się odbył w niedzielę 11 b. m. w klubie tutejszym. Na program, wypełniony głównie przez dwie sympatyczne i utalentowane artystki, panny Sawickie, złożyły się dwie komedyjki z temperamentem i swobodą odegrane przez pannę Z. Sawicką i panów Milkę i Frydrycha, pełna uroku deklamacya panny Z. Sawickiej, pieśni, z wielkim wdziękiem odśpiewane przez pannę K. Sawickią, i monolog, w którym p. Frydrych z humorem opowiadał, jako pan Kukalski, właściciel handelku i pięciu córek, zamąż córkę wydaje.

JULIUSZ KLEINER.

* * *

Szczawnica, 11 sierpnia.

Nieoględna gospodarka, prowadzona przez obecny zarząd wydała w niedzielę 11 b. m. piękne owoce. Około godz. 5 tej popołudniu, a więc w czasie właściwym picia wód, załamała się podłoga platformy krytej przy zdroju Magdaleny na przestrzeni kilku metrów kwadratowych. Wśród doniosłego trzasku, krzyku przerażonych widzów, zapadła się podłoga z umieszczonemi na niej ławkami w chwili, gdy kilkadziesiąt osób czekało wydawania wody. Nie obeszło się bez ofiar. Z dołu głębokości 2 metrów, z pod złamanych desek i ławek, wydobyto kilka osób, które doznały ciężkich lub lżejszych obrażeń. Na razie nie można było stwierdzić rodzaju tych obrażeń, ponieważ zarząd okazał rozczulającą bezradność, pozostawiając starania około ofiar znajomym lub przygodnym opiekunom. Widziałem pewnego kuracyusza, który z powodu nadwerężenia czy może nawet złamania nogi nie mógł nawet przy pomocy 2 osób kroku postąpić. Pewna żydówka straciła — przynajmniej czasowo — mowę.

W ogóle liczą 10—15 osób, które odniosły uszkodzenia. O sile upadku może dać wyobrażenie to, że nogi żelazne u ławki zostały złamane. To wszystko stało się jedynie z powodu kompletnego spróchnienia desek podłogi. Zarząd tłumaczy to naturalnie przepełnieniem, lecz dlaczego w tym wypadku nie było żadnych ostrzeżeń? Jutro ma tu zjechać komisya. Życzyćby należało, aby bezstronnie wyświetliła sprawę, gdyż dotąd zbyt dużo uchodziło Zarządowi bezkarnie. Może, jeśli obecnemu dzierżawcy Zakładu górnego każą zapłacić grube odszkodowanie, może wówczas lepiej będzie zważał na porządki w Zakładzie i więcej dbał o zdrowie i życie kuracyuszy.

W. H.

Sprawa Hana

zaczyna coraz bardziej nabierać cechy romansu kryminalnego, pisanego na zamówienie od wiersza. Szereg urzędowych i nieurzędowych detektywów zadaje sobie wiele trudu, aby wypowiadać po najrozmaitszych dziennikach wiadomości wprost z sobą sprzeczne.

W prasie niemieckiej utworzyły się dwa obozy, jeden za, drugi przeciw Hauowi. Śledztwo, prowadzone w tej sprawie przez prokuratoryę, nie wydaje żadnych rezultatów i dotąd całe podejrzenie, skierowane przeciw Hauowi opiera się li na przypuszczeniach. Wprawdzie

Farby olejne
tarte na potrójnym gotowanym pokoście do malowania drzwi, okien, wiązań żelaznych, kotłów na wewnątrz i zewnątrz.
Specyalne oferty dla Zarządów dóbr, gorzelń, mleczarń i fabryk odwrotnie poleca najstarszy
skład farb i materyałów
O. T. WINCKLERA Syn
LWÓW, RYNEK 28. 5667

prokurator sądzi, że mordercą pani Molitor jest Hau i że on jest właśnie tym mężczyzną z siwą brodą, który w dniu mordu prześladował panią Molitor i jej córkę Olgę, jednakowoż sama Olga Molitor powiada, że nie widziała mordercy, mimo, iż ten musiał strzelać z bardzo blizka, adwokat zaś jej tłumaczy, że widziała ona mordercę dopiero uciekającego i że jest przekonaną, że tym uciekającym człowiekiem był Hau.

W sprzeczności z tem twierdzeniem korespondenta „Berl. Tageblattu“ stoi doniesienie korespondenta „Berliner Morgenpost“, który stara się obciążyć winą głównie Olgę Molitor.

Szwagier Olgi Molitor, podpułkownik Bachelin, w rozmowie z korespondentem „N. Fr. Presse“ oburza się na oszczercze, jego zdaniem zarzuty pism przeciw Oldze i stwierdza, że mowy nie może być o tem, aby Olga mogła strzelać do matki z powodu jakichś niesnasek domowych, czy złego pożycia z matką, gdyż Olga przeciwnie żyła z matką w doskonałej zgodzie, i była, jak mówi, „źrenicą w jej oku“. Wręcz przeciwnie twierdzi korespondent „Berl. Morgenpost“, który donosi, że z Baden Baden mieli się zgłosić do sądu w Karlsruhe świadkowie, którzy zeznali, że między Olgą Molitor, a jej matką powtarzały się często nawet bójki i podobno Olga nieraz chwytała matkę pod gardło.

Do tych rewelacyj o Oldze należy dodać wiadomość, podaną przez „Berliner Zeitung am Montag“, którą przyjąć trzeba jako wytwór nadzwyczajnej fantazyi korespondenta, jakoby oskarżony Hau utrzymywał stosunki także z zamordowaną panią Molitor i że Olga z zazdrości zastrzeliła matkę. Pogłoska ta jest już dlatego nieprawdopodobną, ponieważ Hau nie cieszył się wcale sympatyą swojej teściowej.

Ciekawe są doniesienia o baronie Lindenau, który omal nie stał się głównym oskarżycielem Olgi, gdyby był więcej wiarygodnym. Otóż zdaje się, że Lindenau, oskarżając Olgę o zamordowanie matki i pisząc list do niej z propozycyą małżeństwa za milczenie, miał tylko na celu szantaż. Okazało się bowiem, że Lindenau nie wie nic pewnego, że jak przedtem twierdził, iż Olga strzelała do swej matki, tak dziś wymawia się, że jest „bardzo możliwe, że Olga nie strzelała“. Naturalnie, że tego rodzaju świadek nie przedstawia żadnej wartości, to też na skutek jego zeznań prokuratorya wytoczyła przeciw Lindenau'owi śledztwo o szantaż.

Rzecznik sądowy zaś Molitorów, adwokat Schäfer ma wytoczyć cały szereg procesów o obrazę czci i oszczerstwo dziennikom, które oskarżają o morderstwo Olgę Molitor.

Adwokat Hau'a, dr. Dietz, wnosi dziś rekurs przeciw wyrokowi śmierci na Hau'a z żądaniem rewizyi procesu. Protest podaje 21 motywów, dla których należałoby pierwszy wyrok obalić. Czy rewizya procesu zostanie postanowioną — niewiadomo. Prokurator twierdzi, że jest to wykluczonem, a nawet gdyby i tak było, to w drugiej rozprawie materyał dowodowy przeciwko Hau'owi ma być jeszcze więcej obciążający. Ciężkie zarzuty przeciw Hau'owi ma zawierać pamiętnik jego żony, zmarłej Liny Hau.

Jednakowoż pani Hau nie przypuszcza, aby Hau mógł być sprawcą mordu na swej teściowej. Dalej jest prokurator przekonany, że od wspólnika Haua w Waszyngtonie otrzyma ważny dowód winy Haua. Mianowicie Hau dłużny jest swojemu wspólnikowi znaczne sumy, był więc w rozpaczliwem położeniu i ważył się na wszystko, byle zdobyć pieniądze.

Broni, zapomocą której popełniono zbrodnię, dotychczas nie znaleziono. Hau miał wprawdzie przy sobie w Karlsruhe zupełnie nowy rewolwer, ale jak udowodniono, z rewolweru tego nie padł jeszcze nigdy strzał. Drugi, stary rewolwer był zepsuty i nie do użycia, nie jest zaś prawdopodobnem, aby Hau miał i trzeci rewolwer. Więc i pod tym względem śledztwo przeciw Hauowi utyka.

Tak się przedstawia obecny stan tej wielce sensacyjnej sprawy. A trudno chyba o więcej sensacyi i więcej sprzeczności. Słowem sprawa, skutkiem puszczenia w ruch całego aparatu adwokackich sztuczek i wykrętów, jednej i drugiej strony, anonimowych i nieanonimowych doniesień o prawdziwych i sfingowanych skandalach rodzinnych, przedstawia się niby labirynt bez wyjścia. Ciekawem jest kiedy i wogóle czy wyjdzie z niego na światło Boże prawda, czy też raczej na wieki pogrzebioną zostanie, dając pole do najrozmaitszych przypuszczeń kryminalnym romansopisarzom po koronie od trupa, a dwa halerze od wiersza.

MAŁY FELIETON.

Rudyard Kipling: Trzech muszkieterów.

Mulvaney, Orteris i Learoyd byli żołnierzami w kompanii B. regularnego pułku, a prócz tego osobistymi mymi przyjaciółmi. Zdaje mi się, chociaż pewny tego nie jestem, że byli przytem najgorszymi żołnierzami w całym pułku, przynajmniej co się tyczy wesołego szelmostwa.

Opowiedzieli mi następującą historyę, raz, gdy wspólnie czekaliśmy na pociąg w restauracyi kolejowej w Umballi. Ja fundowałem piwo, i nie żałuję kosztu.

Wszyscy znają lorda Benira Trig. Jest on księciem, czy hrabią, czy czemś innem nieoficyalnem. Jest także parem. Jest także globe trotterem, czyli podróżnikiem. We wszystkich tych jednak charakterach nie zasługuje — jak powiada Orteris, na najmniejsze względy. Siedział w Indyach trzy miesiące, zbierając niby materyał do napisania uczonej książki o Wschodzie i zakwaterowywał się bez ceremonii u wszystkich, jak jaki kozak we fraku.

Główną jego wadą — mówią, że był radykałem — była szczególniejsza pasya do zakłócania spokoju garnizonom. Zawsze chciał je oglądać, a potem przy obiedzie z głównym dowódcą prawił mu różne nieprzyjemne rzeczy o wyglądzie jego wojsk. Taki już miał zwyczaj.

Urządził jednak inspekcyę o jeden raz za dużo. Przybył do Helanthami we wtorek. Miał zamiar zwiedzić bazary we środę, a oglądać wojsko we czwartek. We — czwartek, komendant odmówić nie mógł, bo Benira Trig był lordem. Oficerowie byli oburzeni i pułkownika przezywali, ale największe niezadowolenie okazało się w kompanii B.

Mulvaney usadowił się na ladzie, w sąsiedztwie piwa, i opowiadał dalej:

— Kiedy demonstracya doszła do kulminacyjnego punktu i kompania B. gotowa była pójść i zamordować Trig'a, Learoyd wziął hełm i mówi:

— Coś ty mówił?

— Ah! — rzekł Learoyd — ot, co ja powiedziałem: Dawajcie miedzi, chłopcy. Zróbcie składkę, aby paradę odłożyli. A jak parady nie odłożą, to już ja wam waszą miedź oddam. Kompania mnie znała, więc składkę złożyli. Było tego cztery rupie i osiem auna — i wyszedłem, aby rzecz urządzić. A Mulvaney i Orteris poszli ze mną.

— My trzej, to i dyabła za rogi weźmiemy — zawołał Mulvaney.

Tu Orteris przerwał:

— Czytuje pan kiedy gazety, panie?

— Czasami — odparłem.

— No, my czytujemy gazety i postanowiliśmy zrobić uwiedzenie.

— Uprowadzenie, a nie uwiedzenie — poprawił Mulvaney.

— Wszystko jedno. W każdym razie postanowiliśmy porwać pana Benira i usunąć go, aż czwartek minie.

— Zrobiliśmy radę wojenną — ciągnął dalej Mulvaney — ja byłem prezydentem, Learoyd ministrem finansów, a mały Orteris —

— Bismarkiem w całej pełni. On to zrobił, że się plan nasz udał.

— Ten wścibski Benira, naprawdę sam nam pomógł, bo niech mnie piorun trzaśnie, jeślim wiedział co będzie za minutę. Chodził on piechotą po bazarach, a już zmrok zapadał, a my staliśmy i patrzyliśmy. Aż oto podchodzi on do nas, i mówi do nas wydymając brzuszek: „Moi dobrzy ludzie — mówi — a nie widzieliście wy powozu pułkownika?“ — „Powozu? — mówi Searoyd — niema tu powozu nijakiego, jest tylko ekka“.— A co to takiego? — pyta Trig. więc Searoyd pokazuje mu ekkę stojącą w pobliżu, a on mówi: „Jakże to charakterystycznie wygląda! Jak prawdziwie wschodnio! Pojadę ekką“. Zaraz zrozumiałem, że to patron naszego pułku oddaje nam paskudnika w ręce, pobiegłem za ekką, i mówię do woźnicy: „Słuchaj no ty, czarny dyable, tu jest Sahib co chce jechać twoją ekką. On potrzebuje pojechać do Padsahi Jhil, żeby tam polować na bekasy — „chirria“. Ty wieź go, „Jehannum ke marfik, mallum“ — jak dyabeł. Nie potrzebujesz „bukkin“ do Sahiba, bo on i tak nie „samjao“ twego języka. Pierwszą milę jedź zwykłem tempem, a potem to wal jak możesz najprędzej. „Skaitam ke marfik“, im prędzej będziesz jechał, tem bardziej Sahib będzie zadowolony. A tu masz rupię dla siebie. Woźnica przewąchał, że chodzi tu o coś niezwykłego, pokazał zęby, i przyrzekł konia nie żałować. A ja tylko modliłem się, aby powóz pułkownika nie nadjechał, dopóki kochany Benira nie będzie zapakowany bezpiecznie w ekkę. No i udało się, zapakował się jak się należy, a nawet nie podziękował nam za pomoc, a ja do tamtych mówię: ot i jest w drodze do Padsahi Jhil“.

— Wtedy nadszedł akurat mały Buldoo, syn jednego z groomów od artyleryi. Jakiby to był roznosiciel gazet w Londynie, ajaj. Taki sprytny i obrotny chłopak! Widział on był odjazd Beniry, i pyta: „A co to wy zrobiliście z Sahibem?“ A Searoyd chwyta go za ucho i mówi: „Ot co, młodziku, ten pan chciał wszystkie armaty wyprowadzić w pole we czwartek; a wiesz ty, młodziku, co to znaczy? To znaczy podwójną robotę dla ciebie, młodziku. A wiesz co ty masz teraz zrobić? Oto masz wziąć takt i lookri, i pędzić za nim do Padsahi Jhil. Jak ich dogonisz, to powiedz woźnicy w twoim własnym języku, żeś przyjechał, by go zastąpić. Sahib jest małego wzrostu, i nie rozumie twojej mowy. Wtedy usiądź na ekkę, i zawieź Sahiba w wodę. Tam go zostaw, i wracaj do domu. A tu jest rupia dla ciebie“.

Tu Mulvaney i Osteris opowiadać zaczęli kolejno:

„To był mądry chłopak, ten Buldoo, a jakże! — mrugnął okiem i roześmiał się — i mówi, że tu można coś zarobić — a ja chciałem zobaczyć koniec tej kampanii — a on mówi, że trzeba nam także jechać do Padsahi Jhil i wyratować Sahiba od mordercy Buldoo — tak my pojechali, — a tu przepędza nas trzech chłopaków na ponejach, z wielkim krzykiem — to Buldoo już ich zrekrutował, żeby napad stylowo wykonać. A my jedziemy, pękając ze śmiechu, aż dojeżdżamy do Jhilu i słyszymy wołanie o pomoc, płynące melancholijnie na wieczornym wietrzyku (Osteris stawał się poetycznym pod wpływem piwa).

„A tu słyszymy jak Buldoo krzyczy na woźnicę, a jeden z tych smarkaczów wali pałką po daszku ekki, a Bennira Tlig wyje we środku: „gwałtu, mordują! — a Buldoo chwyta za sługie i pędzi jak waryat do Jhilu, wyrzuciwszy woźnicę, a ten przybiega do nas i mówi: „Ten Sahib to zdechnie ze strachu. Co to za jakaś głupia robota?“ — A ja mu na to: „nic nie szkodzi, łap tego poneja i jedź z nami. Tego Sahiba porwali, a my go wyratujemy“. — Jakto porwali, pyta woźnica, a toż to mały Buldoo, budmash“ — jaki tam Buldoo“ — my mu na to „niech dyabli wezmą Buldoo. To nie Buldoo, tylko przeklęte Pathany z gór; jest tam ich z ośmiu oblegających Sahiba. Ty tylko pamiętaj o tem, a dostaniesz drugą rupię“. Tu słyszymy wop-wop-wop, potem chlust! w wodę, i głos Beniry, wołający do Boga o przebaczenie grzechów, a Buldoo i jego przyjaciół pluskających się w wodzie“.

Tu trzej muszkieterowie jednocześnie zanurzyli wąsy w piwie.

— No, i cóż dalej? — spytałem.

— Co dalej? — odparł Mulvaney, ocierając usta. — Czyżbyś pan dozwolił takim trzem nicponiom uprowadzić i utopić ozdobę Izby lordów? Uformowaliśmy się w kolumnę i zaatakowaliśmy nieprzyjaciela. Przez jakie dziesięć minut hałas był taki, że własnego głosu rozpoznać nie było można.

Tattoo wrzeszczał wraz z Benirą! z armią Buldoo, Orteris walił kułakami w daszek ekki, Learoyd hukał: „Uważajcie na noże!“, a ja rozpędzałem nieprzyjaciół w prawo i lewo. Święta matko mojżeszowa! Co to była za awantura! Po chwili Buldoo i jego towarzysze zabrali się do ucieczki. Czyś pan kiedy widział prawdziwego, żyjącego lorda, starającego się ukryć swe szlachectwo na dnie błotnistego moczaru? Nie mało czasu zeszło, zanim zdołaliśmy go przekonać, że jeszcze dusza z niego nie wyszła, a jeszcze więcej, nim wydobyliśmy ekkę z wody. Woźnica wrócił wtedy, przysięgając, iż przyczynił się wielce do rozprószenia nieprzyjaciół. Benira chory był ze strachu. Odwieźliśmy go do pułku bardzo powoli, żeby miał czas zmarznąć w mokrem ubraniu. No i wsiąkło w niego. Chwała niech będzie patronowi naszego pułku. Wsiąkło mu aż do szpiku kości, temu wielmożnemu lordowi!

— I powiada on do nas — dodaje Orteris z ogromną dumą — wyście moi wybawcy, powiada, przynosicie zaszczyt brytyjskiej armii, powiada. I opisuje straszną bandę Pathanów, co na niego napadli. Było ich najmniej czterdziestu. Podwoiło mu się trochę w oczach ze strachu, ale nie stracił przytomności ani na chwilę, powiada. Gdzieżby zaś! A woźnicy to dał pięć rupij za szlachetną pomoc, a o nas obiecał pomówić z pułkownikiem, jako że jesteśmy taką ozdobą i honorem pułku.

— No i zostawiliśmy go w domu pułkownika, bardzo chorego, a sami wróciliśmy do koszar i rozpowiedzieliśmy naszej kompanii, jak to ocaliliśmy Benira od niechybnej śmierci i jak to z pewnością jutrzejsza parada odwołaną zostanie. W dziesięć minut później przyniesiono trzy koperty dla nas i niech mnie dunder świśnie, jeśli nie była cała piątka w każdej z nich.

Sześćdziesiąt cztery rupij! We czwartek, jego lordowska mość leczyła się w szpitalu ze skutków potyczki z dzikimi Pathanami, kompania B. piła w kantynie za jego zdrowie, a parady nie było. Ale pułkownik, jak usłyszał o naszem męstwie, tak powiada: „Czuję ja, że musi być jakieś łajdactwo w tej sprawie, ale cóż, kiedy nie mogę im tego dowieść“.

— Ja zaś mam to prywatne przekonanie — zauważył Mulvaney — że choćby i mógł nam czego dowieść, toby tego nie uczynił, bo czyż to nie woła o pomstę do nieba, taka czwartkowa parada? Jest to przeciwne i naturze i regulaminowi pułkowemu, i wogóle wszelkim prawom boskim i ludzkim.

— Masz racyę mój synu — odparł Learoyd — ale na co ten notatnik, panie?

— Daj spokój, Learoyd. Pan zapewni nam sławę nieśmiertelną. Za parę miesięcy wystąpimy w Sherapisie. Tylko wiesz pan co, poczekaj pan, aż już nie będziemy pod władzą naszego kochanego Bobs Bahadura.

I spełniłem to życzenie.

Przeł. A. Z.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

FRANCISZKA JÓZEFA woda gorzka 7531
Wybor i natur. środek przeczyszcz. i t. d. Działa zawsze skutecznie łagodnie

Specyalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. Maksymilian Schmelkes były kilkuletni sekundaryusz szpitala powszechnego
8432 na oddziale chorób wenerycznych i skórnych
Lwów, ul. Brajerowska 6.

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, ul. Panieńska 21.

ASFALT GORĄCY DO IZOLACYI FUNDAMENTÓW
PAPA DO KRYCIA DACHÓW
LAK ASFALTOWY do konserwacyi dachów
SMOŁA DESTYLOWANA do dachów i drzewa
ASFALT do osuszania zawilgoconych ścian, niszczy grzybek drzewny w budynkach
PŁYTY izolacyjne do fundamentów.

Prymaryusz dr. Krzyszkowski
ordynuje w chorobach **wenerycznych i skórnych** od 2—4
Akademicka 7 (nad kaw. Schnejdra) **wchód Krzywa 12**
8472

Dr. Zdzisław Szczepański
ordynuje w Marienbadzie (Haus Schiller).
6851

Sekundaryusz Szpitala powszechnego **Dr. W. Bader**
specyalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p. 8530

Aparaty (t. zw. Staubsaugeaparat)
ssące i wchłaniające wszelkie nieczystości i pył z mebli dywanów, ścian, bilardów itp. najnowszego ulepszonego systemu w cenie kor. 290·— ręczne i po kor. 490·— elektryczne poleca firma 8553
Filip Haas & Synowie
Lwów, pl. Halicki l. 12a.

KURS PRZYGOTOWAWCZY
do egzaminu uprawniającego do jednorocznej służby wojsk
t. zw. „Intelligenzprüfung“
rozpoczyna się z dniem 1 września b. r. w c. k. rządowo-konces. Zakładzie wojskowo-naukowym
ST. DOBROWOLSKIEGO
Lwów, ul. Podlewskiego l. 9. 8773
Programy i wykaz aprobowanych bezpłatnie i franco.
147 aprobowanych!

ZAKOPANE W lipcu został otwarty pierwszorzędny
HOTEL CENTRALNY
Pokoje od 2 do 10 koron. 8783

Genewski zegarek precyzyjny

Audemars Frères,
Genève. 7485
Najpewniejszy co do regularnego chodu.
Specyalność: płaski, ekstra.
Do nabycia we wszystkich lepszych składach zegarków.

O B Y T
T. T. JEŻA (Zygmunta Miłkowskiego).
powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku wydanie jubileuszowe w 3-ech tomach (tom I-szy stron 463 tom II-gi stron 468, tom III-ci stron 497) z portretem autora, wykonanym światłodrukiem (heliograwura).
Ażeby uprzystępnić najszerszemu ogółowi nabycie jednego z najpiękniejszych dzieł tego ulubionego i zasłużonego autora, wydawnictwo dotychczasową cenę kor. 6·— **zniżyło na tylko 3·— korony,** z przesyłką pocztową **3 korony 50 hal.**

Podziękowanie.
Wielmożnemu Panu Doktorowi **KOWALSKIEMU,** za gruntowne wyleczenie mię z przewlekłego i ciężkiego katarru kiszkowego, następnie z zapalenia opłucnej z wysiękiem w Swym Zakładzie wodoleczniczym „KISIELCE“ pod Lwowem. — Ponieważ odzyskanie zdrowia, nie da się niczem opłacić, — pozwalam sobie na tej drodze złożyć moje szczere podziękowanie.
8895 *Stanisław Malinowski.*

Wiadomości bieżące.

-÷- **Komitet budowy pomnika Maryi Bartusówny** otrzymał w lipcu na budowę pomnika dalsze następujące ofiary: Od grona naucz. szk. żeńsk. w Gródku Jagiellońskim kor. 4·40, od grona naucz. szk. żeńsk. w Chyrowie kor. 5, od WW. PP.: Karoliny Brodowskiej (Sąd. Wisznia) kor. 1, Jana Filipa kierownika szkoły w Pniknin i delegata szk. pow. Mościska kor. 2, Bolesława Gurskiego kor. 1, Jadwigi Skałkowskiej kor. 12·06, St. Tarnawieckiej z Bykowiec kor. 2, z listy skł. p. Rozalii Witkowskiej kor. 10·30, z handlu p. Bromilskiego za fotografie reszta kor. 2, z Kramu T. S. L. (ul. Chorążczyzny) za fotografie kor. 5, razem kor. 44·74. Komitet gorąco dziękując za dotychczasowe datki, ponownie i najusilniej uprasza o łaskawe a rychłe nadsyłanie ofiar — drobnych, ale zbiorowych — ponieważ z nader małą kwotą przystępuje do budowy pomnika — licząc na dalszy współudział w uczczeniu serdecznej pieśniarki — zwłaszcza wielbicieli Jej talentu i koleżeństwa po piórze i pracy oświatowej. Adres zast. skarbniczki: Anna Kotkowska, ul. Andrzeja Gołąba l. 12.

-÷- **Konkurs.** Magistrat ogłasza konkurs na cztery premia po 1.120 kor. dla ubogich czeladników rzemieślniczych z fundacyi im. Franciszka Blanka. Premia te będą wylosowane 3 grudnia b. r. Wylosowane premia będą wypłacone dopiero po wykazaniu się upoważnieniem władzy przemysłowej na samoistne wykonywanie przemysłu rękodzielniczego i potwierdzeniem władzy przemysłowej, że obdarzony przez los urządził warsztat rękodzielniczy i samoistnie przemysł rękodzielniczy wykonuje. Podania o przypuszczenie do losowania, zaopatrzone w potrzebne dowody, mają być wniesione bezpośrednio do VII departamentu magistratu (III piętro) najdalej do 30 września b. r.

-÷- **Teatry: Teatr miejski:**
W sobotę 17 b. m. pierwsze przedstawienie operetki po powrocie z Krakowa, po raz 29: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.
W niedzielę 18 b. m. uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia urodzin cesarza: Rozpocznie: „Hymn ludowy“ i „Apoteoza“, nastąpi po raz 30: „Wesoła wdówua“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z p. Miłowską.
W poniedziałek 19 b. m.: „Druciarz“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Kliszewską i Lelewiczem w głównych rolach.
We Wtorek 20 b. m. (wznowienie): „Wesoła wojna“, operetka w 3 aktach Jana Straussa, z udziałem pp. Kasprowiczowej, Kliszewskiej, Miłowskiej, Lelewicza, Miłoszy, Sawickiego i innych.
We środę 21 bm. po raz 31: „Wesoła wdówka“ z panią Schupp.
We czwartek 22 bm. po raz drugi: „Wesoła wojna“.
W piątek 23 bm.: „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach H. Reinhardta.
W sobotę 24 bm. po raz 32: „Wesoła wdówka“ z p. Miłowską.
W niedzielę 25 bm. po raz 33: „Wesoła wdówka“, z panią Schupp.
W poniedziałek 26 bm.: „Boccacio“, operetka w 3 aktach Souppe'ego.
Początek przedstawień o godz. w pół do 8 wieczór.

-÷- **Dostawy dla kolei Północnej.** „Centralny Związek fabryczny“ wniósł z okazyi upaństwowienia kolei Północnej memoryał do ministerstwa kolejowego z prośbą, aby przy dostawach dla upaństwowionej kolei Północnej w wyższej mierze niż dotąd uwzględniano przemysł galicyjski.
W zalatwieniu tego memoryału zawiadomiło ministerstwo kolejowe „Centralny Związek fabryczny“, że wpłynęło na dyrekcyę kolei Północnej, aby o ile możności zapotrzebowanie swe dla Galicyi pokrywała u przemysłowców i przedsiębiorców krajowych i aby, o ile możności przemysł galicyjski i rozwój przemysłu galicyjskiego popierała.
Równocześnie zarządzono, aby rozpisanie dostaw dla dyrekcyi kolei Północnej opublikowane bywało także w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“.

-÷- **Asystent chemicznego biura miejskiego.** Rozpowszechnione w sposób przerażający fałszowanie żywności wymaga bacznego czuwania nad targami i handlami. Z tego powodu sekcya sanitarna rady miejskiej zwróciła na tę sprawę baczną uwagę i uznała potrzebę posiadania w gronie funkcyonaryuszów miejskich urzędnika, posiadającego do tej sprawy kwalifikacye specyalne. Z tego powodu uchwaliła też sekcya na wniosek p. Włodzimirskiego, że asystent chemii przy laboratoryum miejskiem winien się wykazać egzaminem dyplomowym na znawcę artykułów żywności — a pomiędzy kandydatami łaką kwalifikacyę posiądającymi, pierwszeństwo mieć będą doktorowie filozofii z egzaminem ścisłym z chemii lub absolwenci wydziału chemii na politechnice z egzaminami państwowymi.
Nadmienić należy, że posada asystenta chemii w służbie miejskiej dotąd nieistnieje lecz ma być dopiero kreowana z rangą X. Ta właśnie ranga nasuwa pewne wątpliwości, czy znajdzie się kandydat z tyloma dyplomami i doktoratami na małą posadę z jeszcze mniejszymi widokami na przyszłość.

-÷- **Sekcya III rady** odbywa we wtorek swoje stałe posiedzenia tygodniowe. Do tej sekcyi należą przedewszystkiem znawcy sztuki technicznobudowniczej, a więc architekci, inżynierowie budowniczowie, kolejarze itp. Sekcya ta nie ma wakacyj albowiem w lecie ruch budowniczy w mieście wre w najlepsze i co chwila jakaś sprawa regulacyjna, kanałowa budownicza itp. — przychodzi pod jej obrady i decyzyę. Z tego powodu także członkowie sekcyi mającej ze względu na swój zawód, czynność znaczniejszą w lecie, nie opuszczają w tej porze miasta i posiedzenia sekcyi mogą się odbywać bardzo regularnie przy komplecie wcale obfitym.
Wyjątek zdarzył się wczoraj, bo przybyło tylko sześciu członków sekcyi i posiedzenie się nie odbyło. Sekcya III liczy 24 członków.

-÷- **Tennis w Brzuchowicach.** Na gruntach należących do miasta Lwowa, położonych w pobliżu kościoła, rozpoczęło tamtejsze Towarzystwo właścicieli realności budowę boiska tennisowego, po uzyskaniu przyzwolenia prezydyum miasta w zasadzie na użycie gruntu miejskiego pod owo boisko. Sprawę tę poruszono w ubiegłym tygodniu na posiedzeniu sekcyi III rady, przyczem podniesiono, że wybrane miejsce nie jest stosowne dla tennisa, a to z powodu blizkości kościoła i niektórych will, nadto z powodu, iż dla przygotowania placu zabaw potrzeba wyciąć kilka sosen i krzaków, czego dałoby się uniknąć przez wybór innego miejsca.
Sekcya wybrała ze swojego grona dwóch członków: pp. Riedla i Wczelaka, którzy mieli zbadać sprawę na miejscu.
Delegaci ci byli już onegdaj w Brzuchowicach i na wczorajszej sekcyi sekcyjnej chcieli zdać sprawę w tym przedmiocie, atoli sekcya po formie się nie odbyła, więc i tej sprawy nie załatwiono ostatecznie.

-÷- **Ulica Boczna i Niecała.** Dwie ulice ślepe, noszące nazwy powyższe, istnieją w naszem mieście, a kierunek ich zakrojony jest tak, jakoby miały one w przyszłości łączyć ulicę Brajerowską z ul. Krasickich. Kwestya, czy takie przedłużenie owych krótkich uliczek jest wskazane, była niedawno przedmiotem rozpatrywania w sekcyi technicznej Rady miejskiej.
Opinia sekcyi wypadła w ten sposób, że przedłużenie owych uliczek nie jest ze względów publicznych czy to sanitarnych, czy komunikacyjnych niezbędne, albowiem położenie owych ulic jest tego rodzaju, że przedłużenie nie może mieć żadnego znaczenia ani dla komunikacyi, ani dla asanacyi. Są to bowiem ulice krótkie, wiodące od Brajerowskiej, równolegle do ulicy Mickiewicza i zaledwie w odległości kilkudziesięciu kroków od tej ulicy, w kierunku ku ul. Krasickich z wylotem na gmach dyrekcyi kolei.

-÷- **Regulacya III dzielnicy.** Rada miejska poruszyła sprawę planu regulacyi III dzielnicy komisyi, do której mieli wejść 4 członkowie sekcyi II, 4 członkowie sekcyi III, 2 członkowie sekcyi IV i 3 delegaci Towarzystwa politechnicznego. Sekcya II i III wybrały wskazaną sobie liczbę członków ze swego grona; sekcya IV, jako że uważa, iż sprawa regulacyi III dzielnicy ma bardzo doniosłe znaczenie sanitarne, wybrała zamiast dwóch, czterech delegatów. Nie byłoby w tem nic złego, gdyby w parze z tą tendencyą zaznaczenia swojego wpływu w każdej sprawie publicznej szedł zapał do pracy. Ale niestety tak nie jest.
Gdy chodzi o wybór delegatów dla pewnej sprawy, a liczba tychże dla różnych sekcyj jest różna, to sekcya, która ma wybrać mniej delegatów powiada, że ona nie jest gorsza od tamtej, albo że tamta druga sekcya nie jest żadną obersekcyą i wybiera równie wiele tych delegatów ze swego grona, a czasem nawet więcej.
Aż do tej chwili wszystko w porządku. Przychodzi jednak zabrać się do roboty to pejzaż nieco się zmienia. Na zwołane posiedzenie przychodzi zarówno z obersekcyi, jak z owej untersekcyi jeden, dwóch członków, a czasem i żaden i komisya „dla braku kompletu“ nie dochodzi do skutku.
Tak było niedawno z komisyą reformy wyborczej, tak jest od szeregu miesięcy z komisyą zmiany ustawy budowniczej. Do tego, aby należeć do tej i owej komisyi, aby mieć głos w tej i owej sprawie, rwią się wszyscy na wyścigi — do rzetelnej pracy jednak już ich niema tylu.
Cośby na to trzeba poradzić; możeby komisya, obradująca od kilkunastu lat nad nowym regulaminem Rady miejskiej wzięła ten mankament pod rozwagę i po najdłuższych obradach podała w projekcie regulaminu jaki środek na przyśpieszenie tempa czynności reprezentacyi miejskiej?

-÷- **Serdeczną opiekunkę** znalazła dla swego synka Władzia p. Lina Blaunowa, zamieszkała przy ul. Rappaporta. Oto wyjeżdżając na wilegiaturę zostawiła go pod opiekę sługi Maryi Wysockiej. Czasowa opiekunka wylewała na dziecko wszystkie swoje humory, a gdy płakało, zatykała mu usta szmatami. Oburzeni tem nieludzkiem postępowaniem służącej sąsiedzi zawiadomili o tem p. Blaunową, która natychmiast przybyła do Lwowa i służącą oddaliła. W odpowiedzi na to Wysocka uderzyła swą służbodawczynię szczypcami od węgli w głowę. „Nerwową“ służącą aresztowano.

-÷- **Ofiarą bezczelnej kradzieży** padł murarz tutejszy p. Kotowicz. Przed kilku dniami zaproponował mu niejaki Ignacy Obalewski kupno koni w Rosyi. Warunki były bardzo korzystne, zgodził się więc p. Kotowicz na kupno, nie chcąc jednak powierzać pieniędzy Obalewskiemu, którego nie znał, wysłał z nim na owe kupno swego brata. W drodze p. Kotowicz zasnął, z czego korzystając Obalewski, wyjął mu z kieszeni portfeuille z kwotą przeszło 1.000 koron. W Podwołoczyskach wysiedli obaj z pociągu. Obalewski oddalił się na chwilę i w tej chwili wskoczył do odjeżdżającego zagranicę pociągu, zostawiając na dworcu swego towarzysza. Dopiero po chwili spostrzegł p. Kotowicz, że padł ofiarą kradzieży. Za złodziejem rozpisano listy gończe.

Kroniczka krakowska.

Kroniczka krakowska. Echa wyborcze. Jak przewidywaliśmy wczoraj, stała się „krzywda“ krakowskim towarzyszom. „Niesprawiedliwy“ sąd i „nieludzkie“ ustawy nie uznały niewinnej zabawy dla sprawy socyalistycznych agitatorów i zasądziły wszystkich, jak to doniósł już poranny telegram. Źle się dzieje na świecie i trzeba nowe porządki wprowadzić jak najrychlej.

O wypadek kolejowy na stacyi w Słotwinie odbyła się wczoraj rozprawa przed trybunałem zwykłym. Oskarzonym był maszynista Piotr Mroz i palacz Władysław Dudos o to, że mimo, iż w dniu 16 lutego br. sygnały wskazywały im zatrzymanie pociągu, wiechali po za zwrotnicę i spowodowali tym sposobem zderzenie z pociągiem nadchodzącym ze Lwowa. Skutkiem tego zderzenia odniosło kilku (siedmiu) podróżnych cięższe a dziesięciu lżejsze uszkodzenia.
Oskarżeni tłumaczyli się, że sygnałów ostrzegających z powodu gęstej mgły nie widzieli. Obrońcy zgłosili wziosek o odroczenie rozprawy, ponieważ nie zawezwano rzeczoznawców, którzyby stwierdzili, czy rzeczywiście wypadek spowodowany został winą oskarżonych. Trybunał po naradzie przychylił się do wniosku obrońcy i rozprawę odroczył. Na rzeczoznawców powołano naczelnika stacyi kolejowej w Słotwinie p. Wrze

Siny Kamień i bajcę Dupuya do zaprawiania zasiewów — — — — — — oleje i smary do maszyn — pasy skórzane poleca po nizkich cenach najstarszy
Skład farb i materyałów
O. T. WINCKLERA Syna
LWÓW, RYNEK 28 8881

sińskiego, urzędnika ruchu p. Porębskiego i naczelnika ogrzewalni kolejowej w Podgórzu p. Zapałowicza.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Ujęcie złodziei. Policya tut. ujęła znów nadzwyczaj śmiałych złodziei, grasujących w ostatnich czasach w Stanisławowie. Szajka ta składała się z trzech włamywaczy zawodowych a to: Antoniego Tulmackiego, Jana Czaplińskiego i Tomasza Malczuka oraz Oleksy Ołeksyszyna i Jana Pawliszyna. Trzej pierwsi po niedałem włamaniu do mieszkania p. Zajączkowej przy ul. Gazowej oraz po okradzeniu pp. Kowalskiego i Hraba schwytani zostali w karczmie chryplinieckiej, w chwili gdy mieli przystąpić do podziału łupów, składających sią z sukien, bielizny i kosztowności, Ostatnich dwóch aresztowano nieco później i odstawiono do aresztów sądowych.

Handlarz żywym towarem. Przedwczora aresztowano tutaj niejakiego Hermana Ebera 25 lat liczącego zamieszkałego w Czerniowcach, co do którego stwierdzono, iż dostarcza dziewczęta do tut. domów nierządu.

Błp. Maks Rosenbaum. Onegdaj odbył się pogrzeb lekarza tut. Maksa Rosenbauma znanego w szerokich kołach miasta człowieka z powodu dużej praktyki lekarskiej, zwłaszcza w chorobach dziecięcych, oraz z powodu zacności i nieskazitelnego charakteru. Bardzo licznie w pogrzebie wzięła udział publiczność tak ze sfer żydowskich jakoteż chrześcijańskich stwierdzając tem szczerą sympatyę jaką się zmarły cieszył.

□ **Wadowice.** Doszła tutaj smutna wiadomość o śmierci ś. p. dr. Jana Iwańskiego, który w dniu 10 sierpnia umarł w Marienbadzie.

Zmarły był długoletnim burmistrzem Wadowic i honorowym obywatelem tego miasta. Otworzywszy kancelaryę adwokacką w Wadowicach, nie usunął się od żadnej pracy publicznej. Był dyrektorem Kasy oszczędności i czynnym członkiem wydziału Rady powiatowej, której przez dłuższy czas przewodniczył jako wiceprezes. Należał do założycieli i był pierwszym prezesem „Sokoła“, którego stałe podstawy tak w zrozumieniu jego zadań i potrzeby istnienia, jak i materyalne zakładał do spółki z tak wcześnie zmarłym dr. Gedlem. Po doprowadzeniu do skutku budowy gmachu, nadał mu też „Sokół“ swe obywatelstwo honorowe. Jego usiłowaniom udało się skupić rozbite mieszczaństwo w „Zjednoczonej Czytelni mieszczańskiej“. I tak czynem i radą służył miastu, z którem jego nazwisko się zespoliło nierozdzielnie.

Pogrzeb tego zasłużonego obywatela odbędzie się na koszt miasta w Wadowicach w dniu 14 sierpnia.

Majoraty polskie w Poznańskiem. Z powodu wiadomości o nowych ustawach antypolskich, mających na celu wywłaszczenie ziemi z rąk Polaków, pisma poznańskie obliczają, jaką przestrzeń obejmują majoraty polskie. Rezultat jest następujący:

1. Hrabstwo Przygodzkie (ordynat ks. Ferdynand Radziwiłł), wynoszące w powiecie odolanowskim 8.727 hektarów (hektar około 4 mórg) i w powiecie ostrowskim 6.835 h., a razem 15.592 hektarów.

2. Księstwo Rydzyńskie (ordynat ks. Antoni Sułkowski), zawierające w powiecie leszczyńskim 6.800 h. i w pow. rawickim 5.532 h., a razem 12.332 h. Niestety ten wielki majorat po śmierci ks. Antoniego Sułkowskiego, jako ostatniego z rodu, stanie się własnością fiskusa pruskiego, który wygrał proces z dalszą rodziną księcia i został uznany za prawnego spadkobiercę polskiej komisyi edukacyjnej, na którą twórca majoratu Rydzynę zapisał w razie wymarcia jego linii Sułkowskich.

3. Fideikomis Lwówek, w powiecie nowotomskim, obszaru 3.077 h., właściciel Stanisław Łącki.

4. Ordynacya Taczanów, w powiecie pleszewskim, obszaru 3.702 h., ordynat Antoni Taczanowski.

5. Fideikomis Będlewo, w powiecie wschodniopoznańskim, obszaru 2.731 h., właściciel Józef Potocki.

6. Fideikomis Wróblewo, w powiecie samotulskim, obszaru 4.007 h., właściciel hr. Zbigniew Węsierski-Kwilecki.

7. Fideikomis Próchnowo, w powiecie chodzieskim, obszaru 3.400 h., właściciel hr. Zygmunt Potulicki-Skórzewski.

8) Fideikomis Czerniejewo, w pow. wilkowskim, obszaru 6.454 h., właściciel hr. Zygmunt Skórzewski.

9) Fideikomis Kobylniki, w pow. szamotulskim, obszaru 2.200 h., właściciel Tadeusz Twardowski.

10) Minorat Niegolewo, w pow. grodziskim, obszaru 822 h., właściciel Stanisław Niegolewski.

Ogółem więc mamy w całem księstwie 9 polskich majoratów i 1 minorat, liczących obszaru 50.280 h.

Żydowskie szkoły prywatne w Królestwie Polskiem. Jak donosi „Gazeta Nowa“, grupa kapitalistów żydowskich organizuje Towarzystwo udziałowe, z wielkim kapitałem zakładowym. Zadaniem Towarzystwa ma być założenie całego szeregu szkół początkowych i średnich dla dzieci żydowskich; szkoły mają być założone w większej części miast Królestwa Polskiego. Towarzystwo będzie nosiło charakter nie filantropijny, lecz finansowy, ponieważ nauka w szkołach Towarzystwa będzie płatna. Opłata za naukę będzie rozdzielona na trzy kategorye, zależnie nie od rodzaju nauki, lub klasy, do której uczeń uczęszcza, lecz od stanu majątkowego rodziców ucznia, nadto pewien procent miejsc w każdej szkole zostanie oddany bezpłatnie dla sierot, lub dzieci najbiedniejszych rodziców, którzy płacić nie mogą. Przy głównym zarządzie Towarzystwa będzie zorganizowana stała rada pedagogiczna, do której składu będą powołani najwybitniejsi pedagogowie. Towarzystwo będzie również samo wydawać podręczniki i książki naukowe dla uczniów swych szkół. Założyciele Towarzystwa są przekonani, że przedsiębiorstwo to będzie mogło istnieć własnemi siłami, t. j. z opłat za naukę, bez pomocy filantropów. „Gazeta Nowa“ nic nie wspomina, w jakim języku prowadzone będą wykłady w projektowanych szkołach żydowskich.

Polska gazeta w Mińsku, ma zacząć niebawem wychodzić, jako filia „Dziennika Wileńskiego“, pod tytułem „Dziennik Miński“. Dodatek ten „Dziennika Wileńskiego“ ma być z czasem przekształcony w samodzielny dziennik.

△ **Ognisko Wszechnicy Mickiewicza w Londynie** zostało przeniesione do wynajętego na ten cel domu pod nrem 13 na Gresley Rd, Upper Holloway, London, N. Rodacy pragnący przybyć na jakiekolwiek studya do Londynu znajdą w Ognisku Wszechnicy Mickiewicza życzliwą pomoc i wskazówki, płynące z długoletniej znajomości Londynu kierownika Ogniska, W. Lutosławskiego. Listy adresować należy nadal: Polish Students Home, 13 Gresley Rd, Upper Holloway, London N. England.

⊙ **Zabicie antychrysta.** Pod takim tytułem korespondent „Rus. Słowa“, opisuje straszny dramat, który się rozegrał w tych dniach we wsi Sysojewo, gub. mohilowskiej.

We wsi owej mieszka człowiek „boży“, słynny ze swej siły „cudotwórczej“, włościanin Michał Tichonow-Kolczewskij. Nagle oznajmił wszem wobec, że miał w nocy widzenie, iż wszystkie biedy i nieszczęścia, jakie spadają na kraj, są sprawą antychrysta. Antychryst wcielił się w kształty dwuletniego syna włościanina Grobaczewskiego. Zainterpelowany ojciec, zgodził się oddać na ofiarę swe własne dziecko „dla ogólnego dobra“, poczem cłowiek „boży“ zapytał matki, Maryi Grabaczewskiej, aby wskazała w izbie miejsce, gdzie się urodził chłopczyk. „Prorok“ Kolczewskij położył na tem miejscu dziecko na wznak i zaczął deptać je nogami. Po kwadransie mały Misza żyć przestał...

Następnie Kolczewskij zadał małemu męczennikowi młotkiem 20 ciosów w głowę i kazał rozerwać trupa na dwie połowy. Kiedy i to polecenie zostało przez 8 włościan wykonane, „prorok“ ujął topór i rozrąbał ciało dziecka jeszcze na 4 części. Wreszcie Kolczewskij kazał złożyć wszystkie części trupa i zawinąć w grube płótno. Płótno przywiązano do ogona końskiego, na konia wsiadł sam „prorok“ i wszyscy, śpiewając hymny tryumfalne, trzymając w rękach zapalone świece, ruszyli przez wieś w celu pochowania „antychrysta“.

Cała ceremonia skończyła się o świcie. „Prorok“ kazał włościanom rozejść się do domów na spoczynek, a o godz. 8 wieczorem przyjść do niego ujrzeć „cud“, polegający na tem, że wejdzie na dach i tam siejąc blaski słoneczne, wzniesie się do nieba.

Włościanie nie mogli spać... Wszyscy byli podnieceni do granic ostatecznych, wszyscy wpadli w jakiś stan ekstazy i ze drżeniem oczekiwali na termin oznaczony.

Wybiła wreszcie naznaczona godzina.

Wszyscy, jak jeden mąż, stanęli przed domem Kolczewskiego. Ale w domu panowała cisza, dach zaś był pusty... Kolczewskij spał najspokojniej w izbie na łużku...

Rozbudzono go brutalnie, nie jak „proroka“.

— Co? Chcesz nas oszukiwać? — zapytano go groźnie.

Ale „prorok“ nie chciał oszukiwać, tylko poprostu chciało mu się spać, więc zaczął tłumaczyć chłopom, że zaszła pomyłka, bo w widzeniu powiedziano mu, aby przed zabiciem dziecka spytać się o pozwolenie „batiuszki“, czego nie uczyniono.

Wówczas rozjuszony tłum, niszcząc się za przelaną niewinnie krew dziecka, rzucił się na Kolczewskiego, począł go bić i byłby go zamordował, gdyby przypadkiem przez wieś nie przejeżdżał w tej chwili komisarz z „urjadnikami“. Włościanie opowiedzieli im całą sprawę, wskutek czego Kolczewskij został niezwłocznie aresztowany.

⊙ **Zniszczenie muzeum w Smoleńsku.** Smoleńsk, który ze względu na swoją przeszłość historyczną i na obecne swe znaczenie, winienby posiadać nie jedno muzeum i nie jedną instytucyę naukową, miał w ciągu ostatnich lat trzy muzea, z których jedno księżny Teniszowej musiało wyemigrować aż do Paryża, 2-gie, powstałe z inicyatywy nauczyciela gimnazyalnego p. Pisarewa (muzeum miejskie historyczno-archeologiczne), po śmierci inicyatora znajduje się w upadku i 3-cie (muzeum kościelno-historyczne) — zostało zupełnie zniszczone.

Muzeum kościelno-historyczne powstało z inicyatywy biskupa prawosławnego Nikanora, człowieka wyjątkowo wykształconego. Zwrócił on uwagę na ogromne bogactwa archeologiczne, niszczone i marnowane w cerkwiach jego dyecezyi i otrzymał w r. 1896 pozwolenie synodu na otwarcie muzeum kościelno-historycznego.

Nikanor z całej dyecezyi zebrał wiele rzadkich rękopisów, druków, sztychów, obrazów starożytnych, tkanin, przedmiotów kościelnych, z których wiele bardzo cennych obrazów do historyi sztuki, w jednej z cerkwi prowincyonalnych znaleziono niezmiernie stary obraz nieznany ani rosyjskim, ani zachodnim ikonografom; pomiędzy rękopisami były cenne dyplomaty książąt litewskich.

Muzeum zajmowało część domu archirejskiego. Te pokoje okazały się potrzebne nowemu pasterzowi Pietrowi, następcy Nikanora. Nowy dygnitarz kościelny kazał lokal odrestaurować, zamalować starożytne malowidła ściennne, z monogramami metropolitów smoleńskich, włączył te pokoje do swego mieszkania, a muzeum usunął do lokalu pod cerkwią Świętokrzyską („krestową“). W zeszłym roku i ten lokal okazał się na coś potrzebnym archirejowi i zbiory muzealne zostały bez żadnej ceremonii przeniesione na korytarze przechodnie. Muzeum przy takiej „opiece“ ze strony archireja zupełnie zostało zniszczone, roztrzęsione i zrabowane.

Zniszczenie muzeum wywołało protest w prasie, ale już spóźniony. Po ogłoszeniu artykułu p. Zirkiewicza o muzeum smoleńskiem przysłano dwóch urzędników z konsystorza dla przeprowadzenia śledztwa, ale ci mogli stwierdzić, jak pisze korespondent „Now. Wremieni“, „tylko fakt zniszczenia muzeum, którego resztki przeważnie w formie rozbitych witryn“ przewieziono w tych dniach do mieszkania rektora seminaryum.

⊙ **Cholera w Rosyi.** Według doniesień pism cholera rozszerza się w Rosyi powoli wprawdzie, lecz stale. Dotychczas oficyalnie za niebezpieczne pod względem tej epidemii uznane zostały gubernie nadwołżańskie; pierwsze wypadki zaszły w Samarze — wbrew dotychczasowej praktyce, która zawsze wykazywała pierwsze ognisko zarazy w Astrachaniu. Władze rosyjskie dość energicznie zabrały się do zwalczania epidemii, pomimo to jednak trzeba poważnie się liczyć z zawleczeniem zarazy do centralnych gubernii.

⊙ **Wycieczki turystyczne.** Lloyd austryacki rozpoczyna seryę jesiennych wycieczek na południe podróżą parowca salonowego „Thalia“ do Krymu. „Thalia“ wyruszy z Tryestu d. 11. września powróci zaś do tego portu d. 8. października: podróż będzie więc trwała niespełna miesiąc, obejmie zaś następujące punkty: Wenecya, Korfu, Smyrna, Konstantynopol, Odessa, Sewastopol, Jałta, Constanza, Atenny, Patras itd. Wycieczki lądowe będą aranżowane przez biuro Cooka. Całkowite koszty wycieczki 700 kor.

Sól potasowa, czy kainit? Przez sprowadzenie jednego wagonu 40% skoncentrowanej soli potasowej otrzymuje rolnik równą ilość czystego potasu, tj. 4.000 kg., jak przy sprowadzeniu czterech wagonów kainitu, zawierającego 10% potasu. Przy tem postępowaniu oszczędza się nietylko na kosztach przewozu trzech wagonów koleją i furmankami, lecz, co nader ważnem jest, nie wywozi się na grunty przeszło 36.000 kg., zatem więcej jak 3½ wagonu materyału podrzędnej wartości, lecz zaledwie 6.000 kg. 8914

Rozruchy w Belfast.

W najpiękniejszem i najbardziej handlowem mieście Irlandyi, położonym w północno-wschodnim jej kącie, porcie Belfast, wybuchły ponownie groźne rozruchy, o których doniosły telegramy. Zaostrza sytuacyę kombinacya kwestyi narodowościowej z kwestyą społeczną: w Belfaście bowiem jako w mieście bardzo handlowem i przemysłowem przeciwieństwa pomiędzy kapitałem a pracą są bardzo silne, a w dodatku Irlandczycy, którzy stanowią zaledwo czwartą część mieszkańców miasta, należą właśnie do ludności niezamożnej. Stąd pochodzi, że nacyonalistyczno-irlandzkie rozruchy obecne przybrały odrazu gwałtowny, wprost groźny charakter.

Ponowny wybuch nastąpił w niedzielę d. 11 bm. o godz. 5 popołudniu tem, że tłum chciał przeszkodzić przeprowadzeniu przez policyę dwu aresztowanych osób do centralnych koszar. Obrzucono kostkami osiekowemi policyę, która odpowiedziała szarżą konnego oddziału i karetkę z aresztowanymi przez tłum przeprowadziła.

Wtedy tłum zaatakował areszty policyjne i wojsko, które na pomoc nadbiegło, przyczem kamienie padały nietylko z ulicy, ale też z okien górnych pięter kamienic. W jednej chwili ogłoszono formalne powstanie i akt jego publicznie odczytywano. Żołnierze, którzy dziesiątkami odnosili rany, zachowywali się z bezprzykładnym spokojem, dopiero, kiedy ataki tłumu zaczęły dochodzić do ostateczności, wykonali atak na bagnety. Tłum przed atakiem osłaniał się w ten sposób, że wysuwał naprzód kobiety, które krzyczały: „Jezus Marya! nie będziecie przecież mordować kobiet!“

Wobec tego użyto kawaleryi, która urządziła szarżę mimo ciemności, ślizkości i wązkości ulic okazała się wreszcie skuteczną. Ostatecznie dzielnicę irlandzką otoczono wojskiem i w ten sposób zlokalizowano rozruchy, które trwały do późnej nocy.

Strajk telegrafistów w Ameryce.

Jeden z największych i najgłębiej wnikających w ekonomiczne życie społeczeństwa nowożytnego strajków rozgrywa się obecnie w Stanach Zjednoczonych Jestto strajk personalu telegraficznego zajętego w prywatnych towarzystwach telegraficznych, do którego się przyłączyli już w części urzędnicy pocztowi i telefoniczni. Strajkujący domagają się podwyższenia płacy skrócenia czasu pracy a nadto uznania przez Towarzystwa związków personalu telegraficznego. Strajk na razie nie był powszechnym, gdyż czekano jeszcze czy Towarzystwa nie okażą chęci do zgody, jednak w razie ich oporu, ruch strajkowy ma nietylko objąć całe Stany Zjednoczone, ale także Kanadę.

Już dotychczasowe trwanie strajku wywołało w ży-

ciu Stanów Zjednoczonych wielkie zaburzenia: telegraf bowiem stał się tak niezbędną funkcyą życiową nowoczesnego społeczeństwa, że nagłe zamilknięcie jego paraliżuje handel i przemysł, uniemożliwia regularny ruch kolejowy, zagraża bezpieczeństwu publicznemu. To też w tem właśnie i w pośrednictwie stojących na uboczu, a bardzo interesowanych warstw społecznych, strajkujący widzą największą swą nadzieję. Inaczej bowiem walka ich z potężnemi kompaniami byłaby trudna i wprost bardzo wątpliwa. Wprawdzie strajkujący rozporządzają rozgałęzioną organizacyą, wprawdzie zebrali znaczne sumy na przeprowadzenie walki strajkowej, jednak towarzystwa telegraficzne mają nieskończenie większe środki finansowe, a rzucić są podobnoś gotowe wszystko na szalę...

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Rosya i Anglia.

Londyn (Tel. wł.). Wedle informacyi tutejszych sfer finansowych, układ rosyjsko-angielski, jeżeli dojdzie do skutku, przyniesie Rosyi znaczne korzyści matyryalne, a nawet może wprost polepszenie jego położenia finansowego. Mianowicie po podpisaniu układu, wielkie domy bankowe z City londyńskiej postanowiły przeprowadzić międzynarodową pożyczkę rosyjską w kwocie 50 miliionów funtów szterlingów, czyli niemniej niż jeden miliard 250 milionów franków. Pożyczka ta ma służyć na zapłacenie procentów od dawniejszych długów i na budowę nowych okrętów wojennych.

Zjazdy polityczne.

Berlin (Tel. wł.). Rządowi niemieckiemu bardzo zależy na tem, aby spotkanie się monarchów, mianowicie cara z cesarzem Wilhelmem w Swinemünde, cesarza Wilhelma z królem Edwardem angielskim w Wilhelmshöhe i wreszcie króla Edwarda z cesarzem Franciszkiem Józefem w Ischlu, traktowano słusznie, jako organicznie związane ze sobą i wzajemnie się umacniające fakty.

Zaburzenia w Belfast.

Belfast. (TBK). Przywódcy strajku wzywają strajkujących do wystrzegania się wszelkich wykroczeń. Wojsko i policyę cofnięto. Członkowie parlamentu i duchowni udali się wczoraj na zgromadzenie strajkujących i nawoływali do spokoju. Do godz. 8 wieczór nie było wcale zaburzeń. Deputacya obywatelska dzielnicy, w której odbyły się ostatnie rozruchy udała się do burmistrza i prosiła o odwołanie wojska. Słychać, że temu wezwaniu stanie się zadość, jeżeli duchowieństwo i magistrat obejmą odpowiedzialność za utrzymanie porządku. Żołnierze będą w pogotowiu na wypadek zaburzeń.

Strajk telegralistów.

Chicago. (TBK.) Komitet wykonawczy związku telegrafistów uchwalił zaproponować rozpoczęcie generalnego strajku telegrafistów.

Precz z armią — niech żyje armia.

Nancy. (TBK) Kongres socyalno-demokratyczny odrzucił znaczną większością wniosek Hervego, zawierający wezwanie obywateli wszystkich krajów, ażeby na każde wypowiedzenie międzynarodowej wojny odpowiadał strajkiem wojskowym i powstaniem. Następnie przyjęto znaczną większością głosów rezolucyę, uchwaloną już w ubiegiym roku, domagającą się rozbrojenia burżuazyi, a uzbrojenia klasy robotniczej i stworzenia armii ludowej.

Marokko.

Paryż. (Tel. wł.) W celu bezpośredniego porozumiewania się z konsulatem francuskim w Casablance, i z tamtejszemi wojskami francuskiemi, ustawiono w tem mieście aparat do telegrafowania bez drutu, korespondujący z takim samym aparatem, znajdującym się na wieży Eiffel w Paryżu.

Dzięki niezwykłej wysokości wieży Eiffel rozmawianie bezpośrednie na tak znaczną odległość nie przedstawia trudności i odtąd bez względu na wypadki i przerwanie kablów podmorskich rząd francuski będzie mógł otrzymywać natychmiastowe, telegraficzne wiadomości z zagrożonego miasta.

Gibraltar. (B. Reuter). Przybyły tu kontrtorpedowiec francuski przywiózł wiadomość, że w chwili, gdy wczoraj o godz. 9 wieczór wyjeżdżał z Casa Blanki, panował w mieście spokój, jednakże krążownik „Gloire“ bombardował okolice miasta.

Basza z Casa Blanki jest uwięziony na pokładzie „Gloire“.

Paryż. (TBK.) Tutejsze kola urzędowe są zaniepokojone położeniem w Mazagan. Potwierdza się, że tamtejsze szczepy tylko dlatego nie wypuszczają europejczyków, ponieważ chcą ich zatrzymać jako zakładników na wypadek ataku Francuzów.

Gen. Droud otrzymał wiadomość, że szczepy zbierają się w okolicy miasta i przygotowują się do napadu. Między szczepami, które rabują powstały spory o łupy.

Paryż (TBK.). Według prywatnych depesz z Tangeru, wśród europejczyków wywołała niezadowolenie wiadomość, iż Francya nie chce wysłać więcej wojska do Marokka, a obecnie tam się znajdujące wojska są niedostateczne.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Casablanki, że komendanci wojsk francuskich wyrażają podziw dla Mżrokańczyków, którzy walczą nietylko bardzo dzielnie, ale zupełnie po nowoczesnemu, rozsypując się w tyralierkę, a mają przytem karabiny maszynowe.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki niemieckie niezaprzestają kampanii przeciw Francyi za jej akcyę w Marokku. Obecnie wystąpiły z oskarżeniem żołnierzy francuskich o brak zupełny dyscypliny.

Żołnierze francuzcy, zdaniem pism francuskich rabowali miasto i to nawet domy i sklepy europejskie, a oficerowie nie mogli czy nie chcieli temu przeszkodzić.

Z Węgier.

Budapeszt. (Tel. wł.) Z prowincyi nadchodzą wiadomości, że posłowie rumuńscy do Sejmu węgierskiego podczas sejmików relacyjnych, grożą najostrzejszą obstrukcyą na sesyę jesienną tego sejmu.

Powiadają oni, że parlament obecny wybrano w celu przeprowadzenia powszechnego głosowania, oni więc są zdecydowani nie dopuścić do obrad nad czem innem, jak nad powszechnem głosowaniem.

Anarchia.

Ryga. (T. w.) Dnia 13 bm. rozstrzelano w Rydze na podstawie wyroku sądu wojennego ośmiu rewolucyonistów polskich.

Berlin. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki berlińskie zamieszczają następującą depeszę z Warszawy:

Wczoraj dnia 13 sierpnia podczas strzelaniny na ulicy (nazwa ulicy nie jest podana — P. R.) raniono wiele osób, w tej liczbie troje dzieci, a pewnego młodziana zabito.

Pośpiech sądów rosyjskich.

Petersburg. (T. w.) W postępowaniu karnem przeciw b. posłom podczas Dumy, którzy po jej rozwiązaniu podpisali słynny manifest wyborski doprowadzono do tego stopnia, że wygotowano już akt oskarżenia. Akt ten oskrża 169 byłych posłów pierwszej Dumy — a proces ma sie odbyć w listopadzie.

Warszawa. (Tel. pryw.) W powiecie humańskim włościanie spalili i splądrowali do szczętu dwór Dziewanowskiego. Celem uśmierzenia rozruchów wysłano kozaków.

We wsi Wertekijowce w pow. żytomierskim wybuchły przed kilku dniami w nocy bomby, podłożone przez włościan pod dom rządcy Kuzminki. Wybuch uszkodził część domu, wyleciały wszystkie szyby, połamane zostały drzewa w ogrodzie. Rządcy nie było w domu. Śledztwo wykazało, że winni są trzej chłopi; aresztowała ich policya.

Na Lachówce w Mińsku wykryto mieszkanie konspiracyjne anarchistów, złożone z 4 pokoi, elegancko urządzonych. Znaleziono tam podczas rewizyi 2 bomby, mnóstwo listów rewolucyjnej treści, pieczęć mińskiej grupy anarchistyczno-komunistycznej i drukarnię niedawno urządzoną.

Marsylia. (TBK) Małżonkowie Gooldowie przyznali się do zamordowania Lewinowej. Goold twierdzi, że zamordował Lewinową w przystępie gniewu, gdy żądała od niego zwrotu pieniędzy.

Opawa. (TBK) Liczba strajkujących w okręgu Bielsk-Biała robotników tkackich wynosi 2400. Strajk objął 22 przedsiębiorstw.

Berlin (TBK.). „Vossische Ztg.“ dowiaduje się, że stan zdrowia muzyka Joachima jest beznadziejny; chory stracił przytomność.

Londyn (TBK.). Jak donoszą z Nowego Jorku do „Standardu“, sekretarz stanu Roof, odbył konferencyę z Morganem z powodu obecnej poważnej sytuacyi na targu pieniężnym.

Londyn (TBK.). „Daily Telegraph“ donosi, że w najbliższym czasie będą wybudowane 3 nowe okręty wojenne największego typu.

Berlin (Tel. pryw.). Ośmnastoletni funkcyonaryusz kolejowy, zaświecający lampy na wagonach pociągu pospiesznego, dążącego z miejsca kolejowego Elster do Berlina, przeoczył most żelazny, przez który pociąg przejeżdżał i został zmiażdżony.

Zatrzymano natychmiast pociąg. Tymczasem inny pociąg, pędzący z wielką szybkością, zbliżał się do miejsca katastrofy. Podróżni pierwszego pociągu poczęli z przerażeniem wyskakiwać z wagonów. W ostatniej chwili maszynista zdołał zatrzymać pociąg, dzięki czemu uniknięto zderzenia.

Petersburg. (Tel. wł.) Podróż rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Izwolskiego do Wiednia została znowu odroczona. Pierwotnie głoszono, że Izwolski przybędzie do Wiednia we wrześniu, obecnie zaś twierdzą że dopiero w listopadzie.

Po zamknięciu numeru.

Kradzieży z włamaniem dokonano ubiegłej nocy w domu przy ul. Sykstuskiej l. 13. Złodzieje włamali się do sklepu korzennego p. Weitza, a rozbiwszy kasę, zabrali gotówkę 112 kor., ponadto zaś ze sklepu towarów na kilkaset koron.

Włamanie do Banku. Dziś w nocy między 11—1 włamali się nieznani sprawcy do ruskiego Banku urzędników i księży, ul. Ruska 3, I piętro. Złodzieje otworzyli wytrychem drzwi, a następnie kasę wertheimowską w ten sposób, że w tylnej ścianie wywiercili parę otworów, następnie nożycami poprzecinali i odgięli na zewnątrz blachę. W ten sam sposób przebili i drugą ściankę i dostali się do górnego przedziału. Zabrali kilkadziesiąt koron i złoty pierścień. Do głównego przedziału nie mogli się dostać.

Ogień pokojowy. W domu przy pl. Krakowskim l. 7 należącym do p. Wolfa Braunera, wybuchł dzisiaj rano ogień w mieszkaniu p. Tennenbauma na II piętrze. Mianowicie wskutek złej konstrukcyi zajęła się drewniana ściana przylegająca do pieca kuchennego. Zawezwana straż pożarna ugasiła ogień.

Rozmaitości.

× **Królewskie honoraryum.** Caruso zawarł niesłychany w rocznikach artystycznych kontrakt z impresaryem amerykańskim Conriedem na cztery sezony zimowe. Król tenorów otrzyma 4,000.000 kor. za cały czas trwania „engagement“. Za tę cenę Caruso obowiązuje się wystąpić 80 razy w sezonie. Przewidujący śpiewak wymówił sobie warunki następujące: nie będzie grał żadnej nowej roli, nie będzie ponosił żadnych kosztów podróży i za każdy występ dodatkowy otrzyma honoraryum 25.000 kor.

× **Nabożeństwo chińskie.** Wskutek zupełnego braku deszczów na rzece Sungari potworzyło się bardzo dużo mielizn, co przyczyniło niemało trosk Chińczykom i zmusiło ich do powszechnych nabożeństw i rozmaitych ceremonij religijnych. Opis jednej z nich Neoche podaje „Charbinskij Wiest.“ Tysiączny tłum towarzyszył na brzeg Sungari procesyi ze smokiem, który dziwacznie wił się wśród kakofonii, jaką tworzyły dźwięki instrumentów muzycznych i krzyki tłumu. Na brzegu rzeki papierowego tego potwora publicznie poddano chłoście, następnie zanurzono w rzece, poczem zaniesiono go z powrotem do miasta. Chińczycy zapewniali obecnych na tej uroczystości Rosyan, że smok po tem biciu i kąpieli napewno ześle deszcz; i rzeczywiście, w tym wypadku, zdarzyło się, że w niespełna dwie godziny zaczął padać deszcz.

Depesze handlowe z 14 bm.

Wiedeń, dnia13 sierpnia. Dziś o godz. 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·47 Renta majowa 95·65, Węgierska renta koronowa 91·35, Akcye kredytowe 639·25. Kredytowe węgierskie 740·— Bank anglo-austryacki 299·50 Unionbank 534·— Bankverein 527·—, Länderbank 423·50, Kolej państwowa 648·25. Lombardy 151·50, Elbethal. —·—, Fabryka broni —·— — Akcye tyt. —·—, Alpiny 587·50, Rima muranyi 535·—, Praskie Towarzystwo żelazne —·— (ex. kup., Losy turec. 182·— Ruble 253·25, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 95·—, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99·50, 4 proc. gal. poż. kraj. z r. 1903 95·20, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 95·40, 5% l. zast. Tow. k. z. 95·30, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku hipot. — — —.

Usposobienie silne.

Budapeszt, dn. 14 sierpnia. Pszenica na październik 11·47 do 11·48, pszenica na kwiecień od 11·77 do 11·78, Żyto na październik 9·21 do 9·22. Owies na październik 8·25 do 8·26. Kukurudza na sierpień od 0·— do 0·—. Kukurudza na wrzesień 6·89 do 6·90. Kukurudza na maj 1908 6·82 do 6·83. Rzepak na sierpień 1908 17·75 do 17·85.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.
Chęć słabe
Usposobienie utrzymane.
Pogoda: ciepło.

LITERATURA I SZTUKA.

Teatr.

✳ **Teatry włościańskie.** Związek teatrów i chórów włościańskich w Galicyi wydał sprawozdanie o działalności swojej za rok 1906. Ze sprawozdania tego sądząc, spełnia Związek zadania swoje należycie, poświęca wykonaniu ich wiele pracy i trudu i jest dlatego godnym najżywszego poparcia, nie mówiąc o szczerem uznaniu, do którego ma prawo. Ujęcie w wytrawne i pracowite ręce tego wybornego środka szerzenia oświaty i poczucia narodowego, użycie go rozumne z uwzględnieniem wszystkiego tego, co drogę naprzód pokazuje w uświadomieniu naiwnego a szczerego i serdecznego słuchacza, jest zdobyczą wielką w pracy nad ludem.

Dotychczas istnieje w Galicyi na ogół 112 teatrów i chórów włościańskich; w roku ubiegłym odbyły się też przedstawienia w 45 powiatach, a 111 wsiach, obejmujące znaczną ilość sztuk wystawionych, bo kilkaset. Teatry te są reżyserowane i kierowane przez samych włościan, z wyjątkiem paru może trup, w których pracy biorą udział żywiały inteligentne.

Idea zakładania i podtrzymywania teatrów włościańskich ucieleśniła się przed niedawnym czasem w Związku teatrów i chórów włościańskich, założonym we Lwowie, zostającym pod przewodnictwem dra Zygmunta Gargasa, któremu w pracy kierowania towarzystwem sekunduje między innemi siła tak wybitna jak p. Tadeusz Pawlikowski. Związek wszelako nie stworzył samej myśli. Wyszła ona z samego ludu i to daje najsilniejszą gwarancyę jej rozwoju. Wprzód nim powstał Związek teatrów i chórów włościańskich, pracowały już po całym kraju trupy aktorskie, złożone z włościan powstałe samorzutnie jako wyraz wewnętrznej potrzeby. Niektóre z nich produkowały się np. we Lwowie z wielkiem powodzeniem, inne ściągały na wieś z miasta szeregi widzów, jak np. „Jasełka“ w Toniach pod Krakowem, urządzone staraniem Lucyana Rydla.

Związek ma na celu popieranie trup takich, gdzie już istnieją, tworzenie i wspomaganie nowych, wydawanie dobrych utworów scenicznych ludowych i ogłaszanie konkursów dramatycznych. Nadto powstanie cały katalog literatury dramatycznej dla tych teatrów, który może utworzyć ich podstawę repertuarową. Niemniejszą uwagę

zamierza poświęcić Związek stronie dekoracyjnej i porozumiał się w tym względzie z artystami plastykami, którzy dostarczą pomysłów do dekoracyj i kostyumów, tak, aby scena ludowa i pod tym względem stała kulturalnie na odpowiednim poziomie. Najszersze cele związku tak określa jeden ustęp z programu:

„Celem naszego Związku jest duchowe zespolenie rozrzuconych po kraju trup włościańskich, coraz wyższe uświadamianie zadań i środków artystycznych, podnoszenie ich poziomu ideowego i estetycznego. Marzymy o tem, aby w kraju naszym powstał kiedyś zupełnie odrębny narodowy teatr chłopski, teatr, któryby przez swoją rodzimą, oryginalną działalność był źródłem rozrywki i podniesienia duchowego nietylko dla samych włościan, lecz także dla wszystkich, którym los kazał pracować zdala od stołecznych centrów kulturalnych“.

Piśmiennictwo.

✳ Dr. Michał Janik. Literatura polska syberyjska. Charakterystyki literackie pisarzów polskich. XVII. Lwów-Złoczów. Nakładem i drukiem Wilhelma Zuckerkandla, 1907.

„Skromna moja praca ma na celu — mówi w zakończeniu autor — przypomnieć zapomnianych i otworzyć w dziejach piśmiennictwa nowy rozdział, któremu dałem tytuł: Literatura polska syberyjska. Uczyniłem to dlatego także, że pośród przekazanych pamiętników znajdują się dzieła niepospolitej wartości, które już przez to samo uwzględnić się winno w literaturze pięknej“.

Przyznam się, że biorąc tę rzecz niewielką, bo pięcioarkuszową, spodziewałem się znaleźć studya o Adamie Szymańskim, Wacławie Sirce-Sieroszewskim i innych, przez których nowele i powieści Sybir wszedł do literatury. Znalazłem co innego. Autor Sirkę i Szymańskiego i Starzeńskiego („Gwiazda Syberyi“) ominął zupełnie, odsyłając do dopisku na stronie ostatniej, a zajął się pamiętnikami, pisanymi przez zesłańców na Sybir.

Kreśli pokrótce dzieje Sybiru od czasów przed Jermakiem, którego sen tak znakomicie ujęła Sawa-Konopnicka, aż po ostatnie powstanie w r. 1866 w krainie zabajkalskiej. W następnych rozdziałach mamy omawiane pamiętniki Beniowskiego, Belcoura, generała Kopcia, Ciecierskiego, Januszkiewicza, znanego z III części „Dziadów“, Konst. Wolickiego, Rufina Piotrowskiego, Ewy Felińskiej, matki znanego arcybiskupa warszawskiego, Szczęsnego, W. Migurskiego, Gordona, Jasieńczyka-Jabłońskiego, Agatona Gillera, Wład. Czaplickiego i Z. O. Pamiętnik o powstaniu zabajkalskiem

Autor dotknął tematu bolesnego dla serc, a wdzięcznego dla krytyka i pisarza i dał nam rzecz sympatyczną. Byłaby praca dra Janika o wiele sympatyczniejsza i goręcej mogłaby być przyjęta, gdyby powściągnął cokolwiek uniesienia swoje nad rewolucyą rosyjską i gdyby sympatyj swych politycznych nie mieszał w rzecz literacką. W każdym razie wdzięczni jesteśmy autorowi za odgrzebanie nowego rozdziału w literaturze i zwrócenie społeczeństwu uwagi na rzeczy, których lektura dla młodzieży ma olbrzymie znaczenie. H. W.

Filia Centralnego Banku Czeskich Kas Oszczędności

(ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPORITELEN).

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 15. (róg ul. Szajnochy).

oprocentowuje wkładki:

na książeczki oszczędności — bez terminu wypowiedzenia po 4 0/0; z krótkim terminem wypowiedzenia po 4 1/4 0/0

na rachunku bieżącym — według umowy po 4 1/2 0/0

od dnia złożenia do dnia wybrania. 8422

Kantor wymiany

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

ubezpiecza losy i papiery lokacyjne od straty kursu przy wylosowaniu i wydaje promesy do wszystkich 10 ciągnień.

Dział ekonomiczny.

∞ **Z pól naftowych.** „Petrolea“ zawiadomiła swych komitentów, że z dniem dzisiejszym wstrzymuje przyjmowanie dalszych ilości ropy. Skutkiem tego ustaje też ze strony Zakładu kredytowego udzielanie zaliczek na ropę, gdyż udzielano je tylko na ropę, magazynowaną przez „Petroleę“.

Przyczyną tego postanowienia „Petrolei“ jest, że wszystkie rezerwoary towarzystwa, jak też, pozostawione „Petrolei“ do dyspozycyi, składy obce są przepełnione. A właśnie produkcya ropy w Borysławiu i Tustanowicach wzrosła ogromnie, parę zaś nowych szybów okazało się ogromnie wydatnych. Ropa zamagazynowana obecnie przez „Petroleę“ stanowi już dziś 40 tysięcy cystern. Producenci będą się więc musieli oglądnąć za innymi magazynami, przeważnie towarzystw obcych, co wpłynie naturalnie na zmniejszenie wysokości zaliczek, udzielanych na ropę. Jasno się z tego okazuje potrzeba co rychlejszej budowy rezerwoarów przez kraj, już dziś bowiem ceny ropy spadły bardzo znacznie. Wystarczy porównać tylko cenę ropy z przed 4 miesięcy, która wynosiła 4·20 kor., a dziś spadła do 1·80 kor., aby uprzytomnić sobie, jak wielką stratę ponosi nasz przemysł naftowy wskutek braku odpowiedniej ilości rezerwoarów. Wczoraj, jak nam z Borysławia donoszą, cena ropy, wskutek postanowienia „Petrolei“ i wydajności „Wilna“, dającego 120 wagonów ropy dziennie, spadła nawet do 1·20 kor.

∞ **Sprzedaż fabryki Fiałkowskich** w Bielsku, największej fabryki papieru w Galicyi, względnie na Śląsku, została już dokonaną. Nabywcą oficyalnym jest Bankverein wiedeński, w którego posiadanie, oprócz papierni w Bielsku o dwu maszynach papieru, przeszły także fabryka Fiałkowskich w Białej i fabryka przerobów drzewnych w Czarnicach. Nabyte przedsiębiorstwa ma Bankverein przemienić na towarzystwa akcyjne. Kierownictwo fabryk objęła z dniem 1 sierpnia firma Leykam w Josefthal.

∞ **Z targów zbożowych.** Na targu wiedeńskim robiono ostatnimi dniami znaczne zakupna w życie, a cena jego podniosła się o 15 halerzy. Podrożał także owies o 10 halerzy, w porównaniu z poprzednim tygodniem.

W jęczmieniu również odbywały się ostatnimi dniami dosyć ożywione transakcve na eksport. Kilka ogromnych partyj morawskiego jęczmienia „prima“ sprzedano do północnych Niemiec. Czeski jęczmień, który w tym roku jakościowo wypadł licho, nie znajduje na razie amatorów. Wprawdzie te transakcye eksportowe nie przybrały dotychczas takich rozmiarów, jakie miały zazwyczaj poprzednich lat o tej porze, ale bądź co bądź pocieszającym jest fakt, że wogóle jeszcze utrzymuje się eksport jęczmienia z Austryi, skoro obecna cena jego jest o trzy korony na cetnarze wyższa, niż w roku ubiegłym. Posłużyć to może za dowód, że browary niemieckie nie mogą, czy też nie chcą obchodzić się bez przednich gatunków austryackiego jęczmienia — tylko takie gatunki bowiem są kupowane.

∞ **Zbiory w Ameryce.** Z Waszyngtonu donoszą, że wedle ogłoszonego właśnie sprawozdania tamtejszego departamentu rolniczego ogólny zbiór pszenicy w Stanach Zjednoczonych wyniesie w tym roku 637 milionów buszli. Ponieważ zaś w roku ubiegłym zebrano 771 milionów buszli, przeto tegoroczny zbiór jest o 134 milionów buszli, czyli 36 milionów cetn. metrycznych gorszy.

Przypuszczalny zbiór kukurudzy w Stanach Zjednoczonych obliczają na 2,600.000.000 buszli, a więc o 65 milionów buszli mniej, niż w roku ubiegłym.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 14 sierpnia b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 10·50 do 10·75, Zyto gotowe 9·50 do 9·75 Owies obroczny gotowy 9·50 do 10·—, Groch do gotowania od 11·50 do 12·—.

Owies obroczny na termina 0.— do 0·—.

Rzepak 0.— do 0.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 50·75 do 51·—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol eskontyngentowany 30·75 do 31·—.

Ceny spirytusu nominalne.

Targi bowiem bez obrotów.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, d. 14 sierpnia. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 167 sztuk, b) jałownika 58 szt., c) cieląt 191 szt., d) owiec i kóz 3 szt., e) nierogacizny 352 szt. — razem 771 sztuk.

Płacono:

Woły z paszy za sztukę od 240 do 360 kor., woły opasowe za 100 klg. wagi żywej od — do — kor. krowy od — do — koron — buhaje od — do — koron, cielęta jałownik po — do — kor., cielęta wagi od ——— kl. — kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 32 do 58 kor., nierogacizna po — do — kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 126 do 144 kor., za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi. Owce po 18 do 22 kor. za sztukę.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 656 sztuk, na eksport za rogatkami — sztuk, bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie.

Z dniem 15 sierpnia 1907 podwyższa oprocentowanie wszystkich tak dawnych jak nowych wkładek złożonych na książeczki na 4% od sta.

Podwyższenie następuje z dniem powyższym z urzędu; posiadacze więc książeczek dawnych z niemi nie potrzebują się zgłaszać.

Podatek rentowy od wkładek opłaca Kasa z własnych funduszów.

Lwów, d. 14 sierpnia 1907. 8897

W naszej Administracyi złożyli:

Dla biednej wdowy po oficyaliście prywatnym Z. K.:

Stefa Tar. 2 kor., Antoni Gud. 1 kor., Stefan Piotrowski z Chryplina 1 kor., Stefania B. 60 hal., Jadwiga G. 60 hal., Władysław Gubr. 1 kor.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziembiński.

„TLEN“ „TLEN“

Mydło od tłupieżu

wpływające jednocześnie korzystnie na porost włosów przyrządzone podług przepisu **Dr. Lustra z Krakowa**, specyalisty kosmetyki lekarskiej i chorób włosów. Znakomitym środkiem pomocn. jest **Bay-rum** wyrobu fabryki „**Tlen**“, którym należy nacierać skórę głowy. 2536

Dopominać się wszędzie z marką fabryki „Tlen“.

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 8010

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

Ormiańska 16. Koncesyonowana szkoła gry na **Skrzypcach** **Maksymiliana — — — — — Markusa**

przyjmuje wpisy codziennie od godz. 10 rano do 6 wieczór. **6 koron — Kurs elementarny miesięcznie — 6 koron.** 8640

Wielki Młyn parowy w południowych Węgrzech poszukuje dla

Lwowa i okolicy 7534

zdolnego, obeznanego z tym działem

ZASTĘPCY.

Oferty tylko od obeznanych z działem i mogących złożyć kaucyę prosimy nadsyłać pod „E. H. K. 1775“ do Haasenstein & Vogler (Jaulus & Co.) Cudapeszt.

WINA stołowe, austryackie, węgierskie, dalmatyńskie co dzień świeże brzoskwinie, jabłka, gruszki, pomarańcze, różne czekolady i inne delikatesy, Herbata rosyjska

Pierwszorzęd. owocarnia katolicka JAN MARKOWSKI ulica RUSKA l. 20. 7965

Pierwszy i największy w kraju

Skład maszyn do szycia i haftu

krawieckich i szewskich,- oraz wyrobów trykotowych

Agentami się nie posługuje. Nauka haftu bezpłatnie. Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy. — Zamówienia na hafty białe i kolorowe wykonuje starannie i szybko po umiarkowanych cenach 2343

Cenniki opłatnie i darmo.

Józef Iwanicki specyalista i mechanik **Lwów — Hotel Zorża.**

L. 3663/1907.

Konkurs.

W Kasie Zaliczkowej w Złoczowie jest do obsadzenia w dziale konceptowo-rachunkowym posada

asystenta (w randze VII) z płacą roczną koron 1.200. względnie posada

praktykanta z adjutum rocznem k. 900.

Po odbyciu próbnej praktyki w Zakładzie głównym zostanie prowizoryczny asystent, względnie praktykant, przeniesiony do jednego z filialnych Zakładów.

Posada urzędnika będzie nadana na razie prowizorycznie, po upływie zaś roku może nastąpić w myśl norm poborowych urzędników Kasy zaliczkowej stabilizacya, z którą nabywa się prawo do awansu, lub do dodatków za czas służby.

Od kandydatów wymaga się dokładnej znajomości rachunkowości stowarzyszeń związkowych, tudzież średniego wykształcenia ogólnego. Pierwszeństwo przysługuje osobom, zatrudnionym w stowarzyszeniach związkowych.

Podania udokumentowane należy wnosić do Dyrekcyi Kasy Zaliczkowej w Złoczowie do dnia 30 sierpnia 1907.

W Złoczowie, dnia 10 sierpnia 1907. 8855

Dyrekcya.

Kupno i sprzedaż antyków

— ulica Wałowa 11 a —

Handel nowo otworzony — — — Handel nowo otworzony!

8828 Właściciel: MARYAN KEMPNER.

Abbazia **Hotel Pension Quitta** 70 pokoi z łożami i balkonami. Wszelki komfort, położenie wolne od kurzu na południowem wybrzeżu. Kąpiel morska. Pensya od 7 koron począwszy. 7549

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 sierpnia. **Jej Ekscelencya Małgorzata Fehim-Pasza** na czele swojej trupy **The Morgan Family.** — **„Sposób na męża“** groteska w 1 akcie, — **Bros. Leigh,** kom. burleska bilardowa. — — **Vitograph** i 10 nowości. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, Karola Ludwika 5. 8469

Zarząd dóbr Osiek p. Oświęcim

ma na sprzedaż do siewu 8778

dobrze odczyszczoną czerwoną pszenicę „Dołkowskiego“ 100 kg. kor. 28, żyto „Petkus“ 100 kg, kor. 24 loco stacya Oświęcim, worki w cenie własnej, za pobraniem.

Fortepian sprzedaję używaną z jasną i modną sypialnię, otomany, sofy, maszyny do szycia, garnitur salonowy, 2 obrazy, 2 kołyski, 1 wózek dziecinny, stół jadalny, 20 krzeseł, lustro z konsolą, fortepian, skrzypce, 2 łóżka mosiężne, — 500 rozmaitych książek i inne przedmioty, — nowo otworzone „Doroteum“ ul. Sykstuska 10.

Używane meble, fortepiany, stoły, obrazy, antyki, — książki, ekwipaże — przyjmuje do komisowej sprzedaży lub do przemiany na nowe przedmioty, albo też do przechowania. „Doroteum“ ulica Sykstuska 10.

Koleracze antyków, obrazów, porcelan, znajdą ciekawe przedmioty, które powierzono do komisowej sprzedaży nowo otworzonemu „Doroteum“, przy ul. Sykstuskiej 10. 8043

Gotowe do nabycia kompletna używana sypialnia, pralnia, garnitur salonowy, otomana, 2 lampy i różne inne przedmioty. Bliższa wiadomość u fryzyera Menkesa, ul. Janowska 14.

Do przechowania lub komisowej sprzedaży przyjmuje meble, dywany, fortepiany, kasy, powozy, lustra, lampy, książki, obrazy, starożytności, antyki i inne przedmioty nowo otworzone „Doroteum“, Sykstuska 10. Z prowincyą listowne porozumienia.

Poszukuję z polecenia Wielce Szanownych odbiorców następujące rzeczy: powóz i uprząż (chomonta) siodło męskie i damskie, 2 kare konie do wyjazdu, 1 krzesło dla chorych samoczynne, 1 aparat do wyrównania, 1 czarne pianino, garnitur srebrny, złoty zegarek, perskie dywany, starożytne monety, używane bronie, 1 kredens i mosiężne lampy Zarząd nowo otworzonego „Doroteum“ ul. Sykstuska 10. 8721

Proszę żądać!

bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracyami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANNS'A KONRAD'A

c. k. dost. nadw.

w Brüx nr. 984 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontoarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontoarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany dozw. lub zwrot pieniędzy. 5701

16 bm. Ciągnienie

90.000 kor.

wygrać można promesą na los 3 proc. **Zakładu kredytowego ziemskiego I emisyi.**

Cena promesy koron 5 wraz z przesyłką.

Losy oryginalne za gotówkę wedle kursu albo w 31 ratach mies. po 10 koron. Prawo gry natychmiast. — Czeki, gazeta darmo. 8830

DOM BANKOWY

Rohatyn i Ilam,

Lwów, ul. Sykstuska 8.

Walenty Prokopowicz, Lwów, Rynek 41. Pierwszorzędny MAGAZYN i pracownia wyrobów nożowniczych — poleca Brzytwy, Noże, Nożyczki, Scyzoryki, własnego wyrobu pod gwarancyą za najlepszą ang. stal. Ostrzenie wykonuje starannie. — Ceny najtańsze. 8081

Obiegająca pogłoska,

jakoby p. Elżbieta z Ritchiech Janiszewska, żona Doktora Tomasza Janiszewskiego, zamieszkałego w Zakopanem, umarła, jest zupełnie kłamliwą, przeciwnie, p. Elżbieta Janiszewska bawi obecnie w Zakopanem. 8691

Kasy ogniotrwałe, oryg. **J. WERTHEIMERA** poleca na dogodną spłatę generalny zastępca dla Galicyi i Bukowiny **M. KORKES,** we Lwowie, ul. Gródecka 10, telefon nr. 829. Skład maszyn rolniczych i do szycia. Pracownia ślusarsko-mechaniczna. 7193

Źródło owoców. Brzoskwinie K. 4·80, winogrona K. 5·—, gruszki, jabłka, śliwki osobno lub zmieszane K. 3·50, melony ananasowe i turkestańskie K. 3·— w paczkach 5 kg. wysyła opłatnie za zaliczką **Ant. Jos. Stenadl,** właściciel winnic **Fehértemplom,** Węgry. 8775

DOBRA OKAZYA!

Pozostałe z dawnego lokalu **Materace** włosienne (3 poduszki) po kor. 25, 30, 36, 40 i wyżej. — **Materye** meblowe, dywany chodniki, firanki, portyery, kołdry, koce, etc., własnego wyrobu Sypialnie, jadalnie i salony, polecają po **cenach zniżonych** Józef Schuster i Kazimierz Toczyski, Lwów, 3 Maja l. 5. 7997

KSIĘGA ZDROWIA

prospekt ilustrowany bezpłatnie dostarcza KSIĘGARNIA POLSKA we Lwowie. 7029

BURKUT

letnisko wśród dziewiczych lasów szpilkowych 1000 m. nad powierzchnią morza — szczawa burkucka, kąpiele w Czeremoszu otwarte do końca września. Stacya Worochta. Poczta Żabie. 8159

Okazya! Pozostałe towary z dawnego lokalu: kołdry: po kor. 4, 7 i 9, wełniane i kłotowe po kor. 10, 12. 14, 16, 20 do kor. 30; jedwabne atłasowe po kor. 22, 28, 30 i wyżej. Ogromny wybór materyj meblowych, dywanów, chodników, portyer, firanek, kap na łóżka i tp. — Łóżka żelazne od najtańszych. Kompletne sypialnie, jadalnie — i meble salonowe polecają J. TOCZYSKI i K. SCHUSTER Lwów, ulica 3 Maja l. 5. 8053

Artystyczny Zakład rytowniczy **Izak Goldgeier,** Lwów, Karola Ludwika l. 25. (Hotel Monopol). Wykonuje gustownie stampilie kauczukowe i metalowe, pieczęcie do laku, rytowanie herbów, monogramów i napisów na złocie i srebrze. Drukarnie kauczukowe „Perfekt“. 8521

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy domu administracyjnego Zakładu gazowego miejskiego, rozpisuje się niniejszem publiczną licytacyę.

Plany, cenniki i warunki budowy otrzymać można w Urzędzie budowniczym w godzinach urzędowych. — Oferty mogą być złożone w Urzędzie budowniczym w terminie **26 sierpnia b. r. do godziny 11 przed południem.**

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Kasie miejskiej wadyum w wysokości 2[1]/2%.

We Lwowie dnia 13 sierpnia 1907. 8899

Magistrat król. st. Miasta Lwowa.

Dobra krajowe HERBERSTORF poczta WILDON w Styryi, I-sze Średnio-styryjskie zakłady wina jabłkowego (przeszło 200 ha obszaru sadu) mają w zapasie około 100.000 litrów znakomitego, pod gwarancyą prawdziwego i czystego jak kryształ

wina jabłkowego własnego wytworu

i wysyła je w cenie od 16, 20 i 24 h. w beczułkach od 56 litrów począwszy i w butelkach po 50 h. za sztukę, dalej deserowe wino jabłkowe własnego wytworu (specyalność) po 60 hal. za litr w beczułkach od 56 litrów pocz. i w butelkach po 1 kor. za sztukę, dalej sprzedają kosze wierzbowe plecione, szczepy i latorośle wierzbowe. 3523

Na kompoty

kosz 5-kilowy śliwek węgierskich	zł. 1·50
kosz 5-kilowy jabłek szlachetnych	zł. 1·70
kosz 5-kilowy brzoskwiń	zł. 3·60
kosz 5-kilowy gruszek deserowych	zł. 2·40
kosz 5-kilowy pomidorów	zł. 1·20
1 kg. ananasa świeżego zł.	**2·40**

sprzedaje i wysyła na prowincyę znany handel delikatesów i win 8883

Fryderyka SCHLEICHERA, we Lwowie. Sykstuska 2.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Farby fasadowe „Stella“

Farby dla konserwowania konstrukcyi żelaznych „Standard-Ferrit“

Farby dla konserwowania konstrukcyi drzewnych „Woodit“

Farby emaliowe „Helios“

Farby dla maszyn parowych

Farby dla dachów blaszanych

Farby cementowe

Glazury dla browarów i gorzelń

Lak izolacyjny przewodów elektrycznych „Isolit“

poleca

Fabryka produktów chemicznych i farb

Brody-Dworzec

Na żądanie oferty i próbki darmo i opłatnie. 8834

2.300 sążni kwadrat. gruntu zalesionego w Brzuchowicach, zdatnego pod budowę dworków do sprzedania. Wiadomość Lwów. ul. Fredry nr. 2, drzwi 9. 8791

Prześliczna

Posiadłość

w Górnych Węgrzech ze starożytnym zamkiem

do sprzedania.

Wymagany kapitał 150 tysięcy złotych.

Dr. LUBY, — Budapeszt, Reviczky-tér 5. 7533

Uzdrowisko Baden

Cieplice Siarczane **pod Wiedniem**

leczą: gościec, reumatyzm, choroby skórne, exsudaty i t. d.

Sezon przez rok cały.

30.000 gości rocznie. 753.000 osób i turystów.

BADEN pod Wiedniem — **Dr. Lantina** zakład leczniczy — **Gutenbrunn** i miejski zakład leczn.

Przyjemny pobyt dla potrzebujących kuracyi i rekonw. Bogate środki kurac. Znakomite skutki przy chorobach **przewodu pokarmowego, nerwowych i sercowych.** — Kąpiele kwasu węglowego i prądowe. Maszynowa gimnastyka lecznicza. Arsonwalizacya. Kuracye dyetyczne na stężenie i wychudnięcie. 3752 3746

Prawnie chronione.

Allein echter Balsam
A. Thierry in Pregrada
Jedynie prawdz. Balsam w aptece **A. Thierry** w Pregrada k. Rohitsch Sauerbrunn.

Wszelkie naśladownictwa bywają karane!

Jedynie prawdz. jest tylko

Thierry'ego Balsam

z zieloną marką ochronną zakonnicą. 12 małych lub 6 podw. flaszek, lub 1 duża specyalna flaszka z patentow. zamknięciem kor. 5·—

Thierry'ego centyfoliowa maść

przeciwko nawet nadawnionym ranom, zapaleniom, zadrasnięciom etc. 2 słoiki K. 3·60. Wysyłka tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Obydwa te środki domowe uznane są za najlepsze i najsłynniejsze. 371

Zamówienia proszę adresować

Apteka A. Thierry'ego w Pregrada

k. Rohitsch Sauerbrunn.

Składy we wszystkich aptekach. Broszury z tysiącami oryg. podziękow. wysyła gratis i franko.

We Lwowie w aptekach Dra Jana Piepes-Poratyńskiego, Szymona Haya i Z. Ruckera.

SZYMON HAY

aptekarz c. i k. dostawca nadw.

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 26.

2786 poleca następujące wyroby:

„Haya“ Antiseptyczną wodę do ust i zębów przez pp. lekarzy polecaną. Wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, usmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł. **Cena flakonu kor. 1·20 i 2·—**

„Haya“ Wodę ateńską z chiną. Jedyny niezawodny i skuteczny środek na porost włosów, przeciw wypadaniu tychże i łupieży. **Flakon kor. 1·20.**

„Haya“ Antiseptyczną pastę do czyszczenia i konserwowania zębów. Dziąsła pod wpływem tej pasty wzmacniają się, odzyskują piękną różową barwę, a zęby śnieżną białość. **Puszka 80 hal.**

„Haya“ Puder hygieniczny przeciw poceniu się rąk, pachwin i nóg. Znakomity ten środek okazał się skutecznym tam, gdzie inne wcale nie działały. Puder ten usuwa chorobliwe pocenie się, usuwa przykry odór, wzmacnia znakomicie skórę **Cena pudełka 1 kor.**

Wysyłka na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Wózki dla chorych

kupuje się z tego powodu najlepiej w fabryce **L. Baumanna, Wiedeń VI, Millergasse 6 F,** ze właściciel tej firmy przez długoletnią praktykę jest w możności dostarczyć każdemu odpowiedni wózek i ręczy za to, że tenże wózek nie zawiedzie zaufania. — Firmę tę polecają wybitne powagi lekarskie i ma ona dostawy dla wybitnych szpitali prywatnych, wojskowych i sanatoryi. — Ilustrowany katalog bezpłatnie. 5774

2000 koron tej pani

która po użyciu mego

Kremu na piegi

nie zagubi tak piegów jak i wągrów, jakoteż i niekorzystnie wpływającego zabarwienia cery.

Cena kor. 4·—, za pobraniem poczt. kor. 4·65

ROBERT FISCHER

doktor chemii i kosmetyk 5709

Wiedeń. I. Salvatorgasse 11.

Sprzedaż drzewa użytkowego i opałowego

W dobrach Bohorodczany i Przerośl (obok Stanisławowa) będą drogą ofert sprzedawane na rok 1908 do ścięcia przeznaczone

długie drzewa, świerk, jodła, buk, dąb i osika

około ***6.000 m³ i drzewo opałowe*** około ***4.000 m³***

Również puszczone zostaną w dalszą dzierżawę w Bohorodczanach starych

DWA TARTAKI,

a mianowicie tartak „LANY“ od 1 lutego 1908 8905

i tartak na wsi od 1 maja 1908 począwszy.

Bezpośredni kupcy, względnie dzierżawcy zechcą wnieść oferty, zaopatrzone napisem **„Holzoffert“** względnie **„Sägewerk“** zapieczętowane **do 15 września 1907 do**

Centralnej Dyrekcyi dóbr w Kauth (Czechy).

Bliższych wiadomości udzieli

Zarząd lasów w Bohorodczanach.

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego" po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondenty inseratowe", nabywać je można we wszystkich biurach ogłoszeń i w większych cukierniach. Ogłoszenia nadsyłane bezpośrednio inseratowemi, bezwarunkowo pozostają nieuwzględnione.

Administr. „Słowa Polskiego".

Wychowanie i nauka

I. Lwowskie 6-klasowe

Liceum Żeńskie

z prawem publiczności

język wykładowy niemiecki podaje że rok szkolny 1907/8 rozpoczyna się **dnia 1 września**. Egzamina wstępne odbywać się będą od dnia 1—7 września. Podania, do których dołączyć należy metrykę i świadectwo szkolne, należy wnieść przed 26 sierpnia r. b.

Uczenice z zeszłego roku mają się zgłaszać od 1—3 września w godz. 4—7-mej popoł.

W roku szkolnym 1907/08 otwartym będzie (8886

Kurs przygotowawczy do I klasy licealnej.

— Przy Liceum istnieje —

PENSYONAT

w którem znajdzie umieszczenie ograniczona ilość panienek.

Kancelarya Liceum: **Lwów, ul. Wałowa 29,** parter.

F. v. Dittner.

Nauczycielka z ośmioletnią praktyką, bardzo dobremi świadectwami, — poszukuje posady. Zgłoszenia „A. D." Krościenko koło Chyrowa. 8857

Poszukuje się nauczycielki (czt.) do dwóch panienek (wieku 8 i 13 lat), wymagany język francuski i niemiecki oraz gra na fortepianie. Warunki bardzo korzystne. — Zgłoszenia Margulies Ułaszkowce. 8798

Pensyonat „MARYA" otwiera 1 września wychowanka PP. Sacré Coeur, była nauczycielka szkół ludowych dla panienek, uczęszczających do szkół we Lwowie. — Prócz rodzicielskiej opieki, udziela pedagogicznej pomocy w nauce szkolnej, konferencyę języków europejskich, gry fortepianowej, robót ręcznych kobiecych. — **Kompletne utrzymanie 45 i 50 koron miesięcznie.** Warunki wysyłam na zgłoszenia: — „ORSZA" poste restante główna poczta Lwów. 8736

Kursy przygotowawcze do egzaminów z rachunkowości państwowej i buchalteryi urządzam w Przemyślu. Wojc. Grzybek, c. k. adyunkt podatkowy. 8176

Profesor gimn. przeniósłszy się z prowincyi do Lwowa celem kształcenia córek, przyjmie panienki z lepszych domów. Opieka sumienna. — Zgłoszenia do Słowa Pol. pod I. B. Ustne zgłoszenia Kopcowa 6 I p. prof. gimn. 8693

Internat im. REYA przyjmie kilku uczniów szkół średnich. Ulica Zyblikiewicza 26. 8652

Wiadomości filozofii z francuską, niemiecką konwersacyą i muzyką — udziela lekcyi i przygotowuje do gimnazyum. Znakomite referencye. — Panieńska l. 32, mieszkanie l. 8 dla J. K. 8910

Przygotuję, przepytam do egzaminu prawno-historycznego na październik. Zgłoszenia pod „Pewność" Biuro Sokołowskiego. 8901

Dwie sieroty 18-letnie poszukują posady prywatnych nauczycielek na wyjazd do dzieci z klas normalnych. — Łaskawe zgłoszenia: Lwów, Targowa Boczkowskiego l. 10, czwarte piętro. 8887

Posady poszukiwane

Ekonom żonaty, bezdzietny, poszukuje posady. „Oficyalista" poste restante Słoboda złota. 8880

Leśny, pracujący kilka lat w służbie w większem państwie — poszukuje posady w lesie albo innej. — Adres: „J. L." poste restante Jasienów 40 Brody 8889

Kantorzysta w przemyśle drzewnym obeznany wszechstronnie z produkcyą materyałów tartych biegły w prowadzeniu podwójnej buchalteryi, poszukuje zajęcia w miejscu lub na prowincyi. Zgłoszenia do Admin Słowa Polskiego „U". 8908

Magazynier-buchalter obeznany z artykułami technicznymi i maszynami rolniczemi — poszukuje natychmiast zajęcia. Łaskawe zgłoszenia do Admin. Słowa Pol. pon „Zdolny". 8893

Poszukuję miejsca gospodyni we dworze lub na plebanii. — Sikorska, p. Lipica dolna. 8844

Pomocnik działu korzennego z egzaminem buch. i korespondencyi w c. k. akademii handlowej, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod C. M. handel p. Okpysza, Bełz. 8806

Posady zaofiarowane

Poszukiwana kucharka jako pomoc pani domu w zarządzie gospodarstwa domowego, osoba inteligentna, w sile wieku, chętna do pracy, rozumiejąca się na mleczarstwie i chowie drobiu. — Zgłoszenia do Zarządu dóbr Balice p. Medyka. 8837

Aspirant farmacyi w drugim roku znajdzie umieszczenie pod korzystnymi warunkami w aptece w Mszanie dolnej. 8824

Adwokat dr. Anderman w Delatynie poszukuje koncypienta. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 8814

Fachowiec, pomocnik księgarski potrzebny natychmiast lub od 1 września. — Zgłoszenia do Administracyi Słowa P. pod „Fachowiec". 8813

Kopalnia wosku galicyjskiego Banku kredytowego w Borysławiu — przyjmie zaraz korespondenta, władającego dobrze językiem niemieckim i polskim. — Oferty wnosić należy do Dyrekcyi tejże kopalni w Borysławiu lub we Lwowie Sakramentek 10a. 8694

Drukarnia Zuckerkandla w Złoczowie, poszukuje zdolnego stereotypera. 8860

Adwokat Chamajdes w Monasterzyskach przyjmie zaraz koncypienta z odbytą praktyką sądową, i najmniej jednoroczną adwokacką 8848

Poszukuję niemki, władającej i językiem polskim, do chłopczyka 5-letniego o skromnych wymaganiach. Zgłoszenia Stefan, pr. Borysław. 8856

Koncypienta adwokackiego poszukuję do górskiej okolicy nieopodal Zakopanego. Zgłoszenia „Koncypient" Biuro Sokołowskiego. 8878

Dr. Broder, adwokat w Kamionce przyjmie koncypienta, 145 koron płacy i towarzyszkę do 6-letniej córki. Zgł. Dr. B. Admin. Słowa P. 8877

Wspólnik czynny lub cichy z kapitem 12—15.000 kor. potrzebny do **rentownego interesu** fabryczno-przemysłowego we Lwowie. Interes znany w całej Galicyi. Oferty pod „Praca rentowna" — do Administracyi Słowa Polskiego. Anonimów nie uwzględnia się — natomiast dyskrecya zupełna zapewniona. 8871

Do kopalni nafty poszukuję odpowiedzialnego zastępcy kierownika. Oferty z odpisami świadectw z odbytej praktyki nadesłać do Admin. „Słowa Polskiego" pod „Kopalnia". 8782

Adwokat dr. Spindler w Samborze przyjmie od 1-go października 1907 koncypienta uprawnionego do zastępstwa przed Trybunałem. Posada może być objętą 15 września 1907. Warunki korzystne. 8541

Dwóch uczni, wieku lat 12 do 14 poszukuje cukiernia Horwatha w Samborze. 8891

Zarząd lasów ordynacyi Przeworskiej Zmysłówka, poczta Grodzisko, — potrzebuje zaraz adyunkta z praktyką i szkołą leśną. — **Pensya 840 kor., mieszkanie i opał.** 8890

Notaryusz w Dobromilu poszukuje starszego kandydata notaryalnego zdolnego do substytucyi od 1 września ewentualnie wcześniej. 8777

Do Salonu Mód W. Baternay, Akademicka 8 potrzebna panna, pierwszorzędna siła.— Wynagrodzenie miesięczne sto koron. 8781

Artykuły spożywcze

Gruszki stołowe 4 kor., Jabłka 3·80 wysyła w 5 kg. koszykach franco za zaliczką S. Ritter, Zaleszczyki. 8776

Winogrona stołowe i kuracyjne najszlachetniejsze gatunki, wysyłają w 5 kilowych paczkach pocztowych, starannie opakowanych po 3 k. 70 hal. franko za zaliczką pocztową **FRANKL & Comp.,** Wysyłka winogron, **Werschetz** (Południ. Węgry). 7462

Kupno i sprzedaż

Skład płócien Korczyńskich

i bielizny gotowej. Lwów, ulica Halicka l. 16.

Poleca kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od 200 zł. 8576

Powozy i wózki na resorach do wyboru w pracowni powozów Józefa Próchnickiego, ul. Szpitalna 36 8520

Do obecnego zasiewu rzepa ściernianka biała, okrągła i długa 1 kilogram 2 korony, szpinak, rzepa jadalna po jak najniższej cenie wysyła **Antoni Klimowicz, Lwów.** 8574

Para szpaków rasowych, 7 letnich, dobrze ujeżdżonych do sprzedania. Żółkiewska 90, między 1—4 pop. 8726

Urządzenie secesyjne, nadające się do sklepu cukierniczego — tanio do sprzedania. Wiadomość u Hermana Kiczalesa, zakład wyrobów stolarskich ul. Krasickich 9. 8909

Zarząd dóbr Szarpańce, p. Łuczyce, ma tanio do zbycia używany kocioł parowy z ogrzewalnikiem (bulierem), o powierzchni ogrzewalnej — 25 m². Ciśnienie 5 atm. 8875

Z powodu wyjazdu do południowych krajów, otrzymało do taniej sprzedaży kilka starożytnych mebli, prawdziwą skórę białego niedźwiedzia, 5 perskich dywanów, zegar, 6 obrazów, lustra, garnitur salonowy, bibliotekę, biurka, pianino i biurko amerykańskie — nowo otworzone „Doroteum" Lwów, ulica Sykstuska 10. 8820

Kompletne urządzenie cukierni, składające się ze stołów, luster, bufetu i innych przedmiotów' tanio otrzymać można w zarządzie „Doroteum" Lwów, ulica Sykstuska 10. 8822

MOTOR benzynowy (belgijski) o sile 2¾ HP., wózek samoczynny dla chorych, orkiestrion salonowy, 2 konie 1 magiel, wszystko z drugiej ręki tanio do nabycia w zarządzie „Doroteum" ulica Szajnochy. 8823

Pszenicę nasienną, białą, — „NOE" sprzedaje Zarząd dóbr Miżyniec po cenie 24 koron za 100 kg. bez worka, loco stacya kolej. Nižankowice. 8870

Automobile i motocykle nowe i używane — poleca Witold Tranda, Przemyśl. 8903

Automobile Darracq. Najnowsze modele, ma na składzie Witold TRANDA, — Przemyśl. 8879

Nie znalazł i nie znajdzie nikt

lepszej, rzetelnej okazyi nabycia pozostałych jeszcze sypialń, jadalń, różnych wysortowanych mebli i garniturów salonowych, które z powodu zmiany lokalu po cenach własnych i niżej wysprzedajemy

Tylko czas krótki!

Zastrzegamy się wyraźnie, że ogłoszenie to nie jest żadnym wabikiem.

JAN TKACZ i SYN

Lwów, Kopernika 18.

8641

Interesy handlowe

Poszukuję dzierżawy majątku do objęcia zaraz, — względnie administracyi samoistnej majątku za odpowiednią kaucyą. Łaskawe zgłoszenia poste rest. Tarnów A. 100. 8845

Łaźnia parowa, ulica Żółkiewska 40 we Lwowie do wydzierżawienia. Oferty przyjmuje właściciel tamże. 8016

Około 200 morgów lasu przeważnie opałowego, do sprzedania korzystnie. — Zgł. pod adresem **S. Nagelberg, Lwów, Michała 4.** 8740

Kto pożyczy 100—200 koron osobie uczciwej lub przystąpi do spółki. Adres „Zofia" poste restante Lwów. 8912

Nieruchomości

Dworek murowany z pięciomorgowym ogrodem spacerowym i owocowym sadem — w otoczeniu starych drzew, w środkowej Galicyi położony — z powodu stosunków rodzinnych zaraz korzystnie do sprzedania. Poczta, telegraf i stacya kolei w miejscu. Pośrednictwo wykluczone. — Zgłoszenia pod „Dworek" do Administracyi Słowa Polskiego. 8867

Za rogatką łyczakowską obok nowo budującego się dworca — nowy dom wraz z ogrodem do sprzedania. Bliższa wiadomość: Fischer, ul. św. Jacka 4. 8863

Sprzedam trzy piękne majątki, obszar 500 m. ziemi i łąk 300 m. lasu rębnego, 16 klm. szosą. Wł. Gołkowski. Sanok. 8858

Na sprzedaż majątek ziemski blizko Lwowa a 6 ew. 3 klm. od powiatowego miasta i kolei, przy gościńcu położony, obejmujący 492 morgów z tego 210 roli, 92 łąk, 140 młodego i 50 rębnego lasu wszystko w jednym kawałku, dobrze zagospodarowany (z gorzelnią 340 H. kontyngentu) młynem, nowymi budynkami (mur, dachówka), żywym i martwym inwentarzem i tegoroczuym zbiorem. Potrzebna gotówka 90 tysięcy złotych reńskich. Część ceny kupna może pozostać przy hipotece. Zamiana na kamienicę we Lwowie lub mniejszy majątek blizko kolei nie wykluczona. Listowne zapytania przyjmuje z grzeczności pan Teodor Lewkow c. k. kontrolor pocztowy we Lwowie główna poczta. 8735

Mieszkania i sklepy

Pokój z meblami lub bez do wynajęcia. — Nabielaka 4, parter nr. 2. 8812

Lokal na sklep do wynajęcia ul. Jagiellońska 7 (cukiernia Kruszyńskiego). Wiadomość u p. Franza' właściciela kawiarni Europejskiej. 8829

Mieszkania rożne przy tramwaju elektrycznem do najęcia. — Parcele budowlane do sprzedania. Plac Bema 4. 8107

Do wynajęcia od 15 sierpnia b. r. całe I piętro lub częściowo składające się z 10 ubikacyi przy ul. Czarnieckiego l. 8469

Pomieszkanie składające się z 5 bardzo ładnych pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki, spiżarki, przy ul. św. Zofii 3, w parterze zaraz do wynajęcia. 8573

Willa 6 pokoi, kuchnia, stajnie, wozownia, ogród 5 morgowy, warzywny, owocowy, szparagarnia, — lub sam ogród — do wydzierżawienia każdego czasu. Wiadomość dr. Kirchmayer, Pasieki Łyczakowskie 33. 8913

2 ładne, frontowe duże pokoje, przedpokój — od 1 września do wynajęcia. Ulica Cytadeli 9, obok Ossolineum. 8906

Sklep z ładną wystawą w śródmieściu do najęcia. — Wiadomość Halicka 20. II piętro. 8896

Trzy i dwa pokoje frontowe z kuchniami od 1 września do wynajęcia. Hausnera 5. 8902

Panienki uczęszczające do szkół znajdą umieszczenie wraz z troskliwą opieką przy inteligentnej rodzinie. Akademicka 11, drzwi 2. 8904

Ulica Długosza l. 29 i 31 do wynajęcia mieszkania z komfortem (jedno duże na I piętrze o 6 pokojach etc. — Wiadomość na miejscu w poniedziałki, środy i piątki od godziny 10 do 11 przedpołudniem. 8900

Podlewskiego 6. — Dwa ładne frontowe pokoje, — przedpokój od 1 września do wynajęcia. 8898

Letnie mieszkania

Szade Dwór, p. Sambor, — letnie mieszkania z utrzymaniem. 8760

SOPOTY, (Zoppot), Pensyonat polski „HALINA", — Kuchnia polska. Pokoje słoneczne. Blizko morza. Halina Tomaszewska. 8853

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Upraszam Pp. byłych studentów jasielskiego lub jarosławskiego gimnazyum ewentualnie Szan. Rodziców, Opiekunów lub pośredników, którzy mieli jakiekolwiek stosunki z Aleksandrem Truszkowskim, profesor. gimn., o podanie mi swego adresu. Wiadomości dla mnie odpowiednie wysoko honorować będę. Kazimierz Macudziński, Jasło. 7972

Młody inteligentny handlowiec pragnie poznać pannę z posagiem celem otwarcia rentownego interesu. — Zgłoszenia nieanonimowe do Admin. Słowa Polskiego pod „Handlowiec". 8892

SANATORYUM

Dra Jaklina w Pilźnie

dla operacyi i wymagających aseptycznego postępowania, specyalnie przy operacyach

Przepukliny.

Projekty za przesłaniem znaczka pocztowego. 8872

Powozy odnawia i reparuje najtaniej fabryka Lickendorfa, Lwów, Żulińskiego 8310

Kor. 450.000

tytułem głównej wygranej

13 ciągnieniach do roku

daje 5 następujących kuponów:

losu austr. czerw. krzyża
losu włosk. czerw. krzyża
losu węg. czerw. krzyża
losu Bazylika
losu serb. państw. (tyton)

Najbliższe ciągnienie już **dnia 1 i 14 września 1907.**

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 71·25 lub na 32 **raty miesięcznie po 2·50 korony.**

Po przesłaniu pierwszej raty K 2·50 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy z seryami i numerami efektów do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością.

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.

Dom bankowy i kantor wymiany

„Mährisch-niederösterr. Merkur"

Berno (Mor.) ul. Nowa 20. 7507

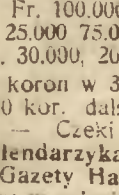

SALO MOHR

Lwów, ulica Trybunalska l. 10.

Fabryczny skład Rowerów i Gramofonów. — **10.000 płyt z aniołkiem, podwójnych do wyboru.** 8907 Ilustrowany cennik i spis płyt franco. Ceny fabryczne.

Zapowiedź.

Podaje się do publicznej wiadomości, że

1) Pomocnik handlowy Mozes Hersch Pops we Lwowie, syn prywatysty Chaima Leiba Popsa we Lwowie i zmarłej tamże jego żony Ryfki, urodzonej Hiss albo Hüss

i 2) Sara Chana Horowitz, bez zawodu, w Lipsku, córka Mojżesza Horowitza, kupca towarów partyjnych i jego żony Zlatej, urodzonej Holzer, zamieszkałych w Lipsku,

mają zamiar wstąpić w związek małżeński.

Ktoby wiedział o jakichkolwiek przeszkodach — zechce donieść podpisanemu Urzędowi cywilnemu w Lipsku.

Urząd stanu cywilnego.

Lipsk, 12 sierpnia 1907 r.

7536 W zastępstwie: *Buhrig* m. p.

6 losów		6 losów	
1 los austr. czerw. krzyża		K. 60.000, 30.000	18 ciągnień rocznie
1 „ węg. „ „		K. 30.000, 20.000	
1 „ włoski „ „		Lr. 20.000, 35.000	
1 „ Bazylika (Dombau)		K. 30.000, 20.000	
1 „ Serbski tytoniowy		Fr. 100.000 / 25.000 75.000	
1 „ Jó-sziv (dobr. serca)		K. 30.000, 20.000	

Razem 6 losów. — Cena 224 koron w 32 ratach po 7 kor. Pierwsza rata zpn. 10 kor. dalsze po 7 kor. Prawo gry natychmiast. — Czeki darmo.

Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego oraz numeru okazowego „Gazety Handlowej", wychodzącej dwa razy w miesiącu.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów pl. Marcina 7.

Swiatowej sławy

Fernet-Branca

Fratelli Branca w Milano

jedynego właściciela tajemnicy sporządzania 378

jest najskuteczniejszą piołunówką świata

Niezbędne w każdej rodzinie. Do nabycia w każdym handlu delikatesów i kawiarn.

Pod oziminy

jest czysta

mączka żużlowa Thomasa

najlepszym i najrentowniejszym

nawozem fosforowym.

Ostrzega się przed towarem bezwartościowym.

Stern Marke

Pod gwarancyą czystą

mączkę żużlową Thomasa

w workach zaopatrzonych w plombę — i znak ochronny, dostarczają: —

fabryki fosfatów Thomasa

stow. z ogran. poręką Berlin W.

Jeneralny reprezentant

Józef Karrach

Lwów, Kościuszki 18. 8289

Steckenpferd 3708

BAY-RUM

firmy BERGMANN i Sp. w Dreźnie i Tetschen n./E.

jest najlepszym i uznanym środkiem przeciwko łupieżowi, siwieniu i wypadaniu włosów i działa skutecznie tak na porost włosów jak i przeciwko reumatyzmowi. Do nabycia w butelkach po kor. 2·— i 4·— we wszystkich aptekach, drogeryach, składach perfumeryi i fryzyerskich.

TAPETY

na składzie od najtańszych do najwykwintniejszych, których wzory z cenami wysyła się opłatnie

Story i Zaluzye

do okien z własnej fabryki: samoczynne, na ściągi patyczkowe i deszczułkowe (żaluzye). — Cenniki ilustrowane wysyła się darmo i opłatnie. -- (P. T. Budowniczym, Przedsiębiorcom, Tapicerom itp., znaczny opust).

DYWANY

perskie i fabryczne we wszystkich wielkościach i kolorach, firanki, portyery, makaty, gobeliny oraz kompletne urządzenia mieszkań, hoteli, biur itp.

4969

poleca

W. Adamski

Lwów, Hotel Żorża

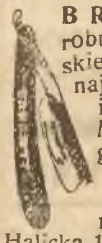

BRZYTWY wyrobu własnego i angielskie po 2, 3, 4 korony, najlepszej jakości 5, 6 i 7 koron. — Paski, Marmurki do obciągania — wysyła za pobraniem — **A. RATTINGER**, nożownik, Lwów, ul. Halicka 15. Przyjmuje również brzytwy do ostrzenia. 7964

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą 13

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwasną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

Stały i pewny zarobek

od 20—30 kor. tygodniowo.

Może mieć każdy, kto będzie pracować na opatentowanej „długiej“ maszynie „Slavia“. Ani wiek; ani płeć nie mogą być na przeszkodzie.

Odległość też nie ma żadnego wpływu. Dokładne nauczanie za darmo. — Na żądanie posyłamy nauczycielki do domu. 8771

Zrobione prace przyjmuje się dla dalszej sprzedaży.

Pierwsze galic. Przedsiębiorstwo domowych robót pończoszkowych na długich maszynach do plecenia J. Libal i Sp.

zarejestrowane Towarzystwo handlowe

Lwów, ulica Kochanowskiego l. 39.

Żądajcie prospekty.

Bezpłatnie i bez porta

wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z 300 wzorami solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju.

c. k. dostawca nadw

Hanns Konrad

Dom wysyłkowy instrumentów muzyczn. w Brüx nr. 985 (Czechy)

Skrzypce do nauki bez smyczka K. 4·80, 5·50, 6·80 i wyż. Do tego smyczek K. —·80, 1. 1·60. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. 5702

Ostrzeżenie 8752

dla amatorów piwa okocimskiego!

Zawiadamiam niniejszem, że restauratorzy tutejsi

Jakób Fried, Rynek 13

Izak Striks, Grodecka 57

nie pobierają piwa okocimskiego, a zatem tego piwa nie szynkują.

Jan Götz, browar w Okocimie.

Skład mego piwa znajduje się u pp.: OZYASZ WIXEL i SYN, c. i k. austr. i król. rum. dostawcy dworu we Lwowie, ul. Bogusławskiego 9/11. — Telefon nr. 6.

WYSPRZEDAŻ.

Eleganckie urządzenia w najnowszych stylach, ramy z lustrami i konzolami własnego wyrobu poleca Franciszek Zeizer, fabryka mebli, Lwów, Pasaż Mikolascha. 2707

Po bezkonkurencyjnej cenie!

Z powodu zmiany magazynów i wielkiego zapasu wysprzedajemy eleganckie

KARNISZE MOSIĘŻNE

po 6 kor. 20 hal.

Kilka tapczanów tureckich okazyjnie do nabycia, jakoteż wysortowane meble i garnitury salonowe.

Jan Tkacz i Syn

8484 Lwów, Kopernika 18.

Fabryka mebli stylowych MILWIW, Lwów, ul Słoneczna 15. pasaż Hermanów. Skład fabryczny Teatralna 8. naprzeciw odwachu, poleca kompletne urządzenia sypialń. jadalń i salonów, oraz mebli gięte i żelazne. Ceny fabryczne. Za nadesłaniem 1 korony markami wysyłam ilustrowany cennik. „Daję też na spłaty“. 6387

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Z Brodów!

8 **Herbatę Rosyjską** Herbata z Brodów!

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

w BRODACH (na pograniczu rosyjsk.)

1 funt | Familijna bardzo dobra zł. 1·40
Melange de Moskau w or. op. 2·50
Imperial cesarska w or. op. 3·50
Okruchy z najl. herb. kwiat. 1·20

Bullon Wołyński hygien. 1 kg. zł. 3·20

Kawa Ceylon wyśmienita, franco 5 kg. 9·—

KAWA CEYLON palona gor. pow. ½ kilo 80 i zł. 1·10.

Stokilkadziesiąt morgów jodłowego lasu grubego,

razem z parowym tartakiem, dziesięć minut jazdy końmi, od najbliższej stacyi kolejowej obok Sambora, sprzedam pod przystępnymi warunkami. — Wł. LEWICKI w Jaśle. 8562

Berneńsko-Königsfeldzka fabryka maszyn

KÖNIGSFELD obok BERNA.

Urządzenia do gazu ssanego.

opałem antracytowym, koksowym, węglem brunatn., torfem i poślednim węglem kamiennym.

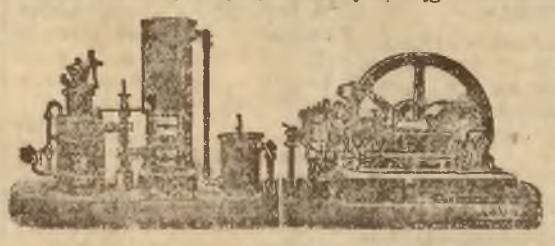

Najlepsza i najtańsza siła poruszająca

Motory petrolinowe i benzynowe.

Motory gazowe wielkowymiarowe.

Pompy centryfugalne

z nizkiem i wysokiem ciśnieniem.

Kotły wszelkich systemow. Maszyny parowe wentylowe i z posuwaczem.

Kosztorysy i prospekty bezpłatnie. 5788

Hipolit Śliwiński

Spółka przemysłowa i budowlana z ograniczoną poręką

Wyrabia i ma w zapasie w swoich fabrykach wyrobów ceramicznych

w Drohobyczu i w Rzeszowie

1. Dachówkę tłoczoną felcowaną (francuską)
2. Dachówkę ciągniętą felcowaną
3. Karpiówkę
4. Cegłę wszelkiego rodzaju, jak: dętą, fasonową, okładzinową, zwyczajną i t. d.
5. Dreny i wszelkie inne wyroby ceramiczne. 7277

Roczna produkcya 15.000.000 sztuk. — Towar doborowy. — Ceny umiarkowane.

Zamówienia przyjmują: **Biuro centralne Spółki Lwów, Kadecka 6, tel. 528, Kierownictwo fabryki w Drohobyczu i w Rzeszowie, Spółka kredytowa budowniczych, Lwów, Hetmańska 12, tel. 686.**

Nakładem Spółki wydawnicze we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.